Nr. 295 | Kraków, środa 23 grudnia 1931 | Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Tylko przetrzymać

Przetrzymać — durchhalten — pamiętamy to słowo z ostatnich lat wojny światowej. Wtedy, gdy ludzie marli z głodu, gdy dla zdobycia kilku buraków lub jakiejś namiastki, musieli godzinami wystawać w ogonku, gdy — już po wojnie — nawet tuziny kartek nie zapewniały jeszcze minimum pożywienia — wtedy wołano: przetrzymać!! Przetrzymać, aż będzie lepiej, bo przecież wojnę wygramy a wtedy powetujemy sobie obecny niedostatek.

Obecnie w Europie wojny niema, a mimo to słowo „przetrzymać" jest ciągle w użyciu. Każą nam czekać, aż przesilenie minie — kto przeczeka, dozna wszelkich szczęśliwości. Banki padają, waluty załamują się, w każdej dziedzinie zastój, miljony ludzi bez pracy — to nic, to w najgorszym razie chwilowe; przeczekać, przetrzymać — bo co innego poradzić na dopust boży, na kataklizm natury itd.?

Ludzie nie zdają sobie widocznie sprawy, że — jak się mówi — nadzieja jest matką głupich. Bo co to znaczy spodziewać się poprawy? Sama przyjdzie jak dar z nieba? Czy obecny stan także przyszedł niespodzianie i z tej racji należy wierzyć, że taksamo nagle przejdzie? Czy „pociecha", że konjunktura się zmieni może w czemkolwiek polepszyć obecną tak ciężką?

Mamy, mówiąc o Polsce, przemysł, mamy handel, mamy rolnictwo. Jak pięknie i systematycznie wykazuje nam dwa razy na miesiąc w cienkim a raz na miesiąc w grubym tomie główny urząd statystyczny, ile wyprodukowaliśmy, ile sami zużyliśmy a ile wywieźliśmy, ile pieniędzy wydaliśmy a ile do nas wpłynęło, ilu ludzi było zatrudnianych a ilu należało do kategorji bezrobotnych — wszystko na śmiech ludzki, na zadrukowanie białego papieru. Bo co u nas znaczą przemysł, handel i rolnictwo, kiedy praktycznie się widzi, że te filary życia gospodarczego ledwo stoją, chwiejąc się ciągle jak trzcina na wietrze, że społeczeństwo nie może się na nich oprzeć, gdyż nie wytrzymają naporu masy żądającej nie teoretycznych wywodów, ale sposobu do utrzymania się przy życiu!

A kto najgłośniej woła: przetrzymać, kto daje rady i kto wymaga od ludzi, aby zaciskali pasa? Mówią to ci, którzy — powołani czy mianowani — są z urzędu i z poborów naszymi opiekunami: którzy z tytułu swych godności powołani są do pomagania i zaradzania, którzy rządzą i chcą rządzić tą szarą wynędzniałą masą, niezdolną do przetrzymania, gdyż o próżnię opierać się nie można a podpory żadnej im się nie daje. Powiadają: ciężkie czasy przeminą i znowu zaświeci nam dobrobyt. Gdzie jednak droga i sposoby do osiągnięcia tego upragnionego celu? Czy poprawa przyjdzie sama, jak samo — tak mówią — przyszło zło?

Bardzo to ładnie pocieszać bliźniego, szczególnie chorego, szukającego rozpaczliwie możliwości życia, powrotu do zdrowia. O, pod tym względem „miłość bliźniego" u nas jest szeroko praktykowana, nawet w formie zupy ziemniaczanej i przenoszonych spodni. Przy tej „pomocy", przy tem wskazywaniu na lepszą przyszłość ma się przetrzymać obecną ciężką teraźniejszość? To mogą mówić, tego mogą żądać syci, ludzie posadzeni na wygodnych miejscach dla obmyślenia coraz nowych — słów pociechy, ale ani jednego praktycznego czynu. Ministrowie i pomniejsi dygnitarze — nietylko zresztą u nas — pełnią obecnie funkcje uspokajaczy i proroków: spokojnie przetrzymać a kiedyś, kiedyś najesz się, obywatelu, do syta, będziesz znów mógł sprzedać swą pracę. Takie przetrzymanie każą uprawiać przez długie tygodnie, miesiące, lata już a skutek? Widzimy go na każdym kroku, słyszymy go z każdych ust, z każdej sfery. Czy nareszcie gnębionym nie sprzykrzy się słuchać choćby najpiękniejszego kazania?

Dodatki dla „wybranych"

Przy rozpatrywaniu budżetu Sejmu wyszło na jaw, że niektórzy wyżsi dygnitarze biura sejmowego procz uposażenia 4 lub 5 kategorji otrzymują wysokie dodatki funkcyjne, nie oparte na ustawie i przyznawane zupełnie dowolnie przez marszałka. Tak więc dyrektor biura p. Dziadosz pobiera tytułem takiego dodatku 1000 zł. miesięcznie, a z trzech wyższych urzędników w tym samym stopniu służbowym, jeden dostaje 500 zł., drugi 350 zł., a trzeci 250 zł. Warto zaznaczyć, że w różnorzędnem biurze Senatu dodatków takich niema.

Sprawa ta ma ogólniejsze znaczenie. Za rządów pomajowych przyjęty został system dodatkowego wynagradzania niektórych urzędników pod postacią: nagród pieniężnych, remuneracyj, dodatków funkcyjnych i t. p. System ten w praktyce równa się wypaczeniu ustawy uposażeniowej, opartej na ustalonej proporcji pomiędzy poszczególnemi stopniami i szczeblami urzędniczemi. Realizuje się w ten sposób pogląd p. Piłsudskiego, który w swoim czasie oparł się procentowemu podwyższeniu pensyj urzędniczych, uważając, że należy zmienić całą ustawę w ten sposób, aby skala między uposażeniem najwyższych i najniższych funkcjonarjuszów państwowych była znacznie rozszerzona. Wyraz temu poglądowi dał p. Piłsudski w wywiadzie z d. 1 lipca 1928 r., mówiąc, że ministrowie otrzymują za swą pracę „głupie grosze". W stosunku do wojskowych to rozszerzenie skali nastąpiło w rozporządzeniu o dodatkach funkcyjnych, które wykazują silną progresję procentową w wyższych rangach.

Ponadto uzależnienie dodatkowych uposażeń od swobodnego uznania wyższych władz umożliwia przywileje dla ludzi, szczególnie dla obecnego reżimu zasłużonych lub potrzebnych.

W ewolucji systemu dodatków doszło do tego, że ministrowie i niektórzy wysocy urzędnicy ministerstw pobierają uposażenie, przewyższające często więcej niż dwukrotnie ustawowe normy. Tem się tłumaczy spokojne przyjęcie przez tych panów obniżki pensji, która w Warszawie wynosiła 35 proc. Obniżka ta nie odnosiła się do owych dodatków, lecz tylko do pensji zasadniczej, która pod względem wysokości jest często tylko... dodatkiem do dodatku. Mając zapewniony dla siebie suty dodatek funkcyjny, nie sztuka apelować do... patrjotyzmu podwładnych urzędników, którym tytułem „remuneracji" przyznaje się po kilkadziesiąt złotych na cały rok.

Klasycznym przykładem tego systemu było rozdzielenie na remuneracje sumy 7 ½ miljona złotych, zaoszczędzonej w wydatkach wojskowych w okresie budżetowym 1930-31. Dokonał tego p. wiceminister Konarzewski, stosując bardzo silną progresję ku górze. Interpelacja, wniesiona w tej sprawie przez Klub Narodowy, z powodu zamknięcia sesji pozostała bez odpowiedzi. A przecież według ustawy skarbowej oszczędności w budżecie wojskowym powinny być obracane na rezerwę zaopatrzenia, w której potrzeby są bardzo znaczne. Trzeba też zaznaczyć, że okres budżetowy 1930-1 zakończony został bardzo poważnym deficytem.

Dodatki i remuneracje są jednymi z wielu przykładów ulubionych „luzów".

Na zakończenie pozwolimy sobie zapytać p. ministra skarbu:

Czy „wybrani" opłacają od dodatków i remuneracji podatek dochodowy?

Pytanie to jest szczególnie aktualne obecnie, z powodu wejścia w życie ustawy o kumulacji dochodów przy wymiarze podatku dochodowego, oraz ustawy o podatku „kryzysowym". Trzeba urzędom skarbowym dostarczyć spis wybranych i wysokości dodatków. Niech ściągają!

Cytat mecenasa Nagórskiego

Jak podaje „Kurjer Warszawski" obrońca posła Barlickiego, mecenas Zygmunt Nagórski, zakończył swoją mowę obrończą przytoczeniem następujących słów z wiersza Juljusza Słowackiego — „Do autora Trzech Psalmów":

A ty zaraz — w ręku kord
W kosach przed nim cała wieś,
Duch ten — krzyczysz jest to rzeź —
Duch ten — to czerwony mord...
Więc się bój — bo duch się wdziera
Zewsząd i podważa wieże!

Hurra, kapitały wracają!

Z wielką radością notują pisma sanacyjne, że w ostatnich czasach zaczął się ruch powrotowy kapitałów, wywiezionych z Polski w czasie letniej paniki. W ostatnim kwartale miało powrócić 18.5 miljonów złotych. Jest się z czego cieszyć, jeżeli się uwzględni, że według ostrożnych szacowań polskie kapitały, ulokowane zagranicą, wynoszą 100 miljonów dolarów. Ileż to kwartałów trzeba czekać na powrót około 900 miljonów złotych, jeżeli będzie cykać po niespełna 20 miljonów miesięcznie? Zresztą ta uciecha jest oparta na niecałkiem dokładnym rachunku. Jeżeli rzeczywiście z zagranicy wpłynęło 18 czy ile tam miljonów, dlaczego mają to być kapitały wywiezione, nie zaś naturalny dopływ z tytułu naszego czynnego bilansu hadlowego?

Zresztą, gdyby nawet zaczął się ślimaczy powrót kapitałów wywiezionych, nie odegra to tej roli, jaką odegrałby nawrót do oszczędności i składania ich w bankach i kasach oszczędności. W naszych warunkach gospodarczych o robieniu nowych oszczędności niepodobna myśleć; wystarczyłoby, gdyby ludzie złożyli z powrotem do kas kwoty wycofane w październiku—listopadzie, gdy robiono sztuczną panikę dolarową.

Niebardzo chce się nam wierzyć w nawrócenie się kapitalistów polskich na naszą walutę. Złoty stoi mocno, to prawda, ale dla tego pokroju ludzi frank szwajcarski czy — mimo smutnych doświadczeń — gulden holenderski jest pewniejszy i dlatego poczekają jeszcze ze ściągnięciem kapitałów. Ale co stracili w Amstelbanku, tego ani oni, ani kraj już nie będzie oglądał. A tego jest trochę więcej niż 18.5 miljona złotych.

Bielizna „EGA" to piękny podarek.
„EGA", Fabryka bielizny, Kraków, Szewska 4.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Młodzi emeryci

SANACYJNY ZABIEG STATYSTYCZNY

Jedną ze śmiałych prób, podjętych w półurzędowych uzasadnieniach gospodarczo-skarbowej polityki pomajowej, jaką jest wydawnictwo „Pięć lat na froncie gospodarczym" (13. V. 1926—1931), jest praca p. Wiktora Kościńskiego (t. II, str. 160 i nast.) o emerytach, w których autor dochodzi do wniosku, że... t. zw. młodzi emeryci niemal nie istnieją i że ta sprawa jest bez znaczenia dla olbrzymiego wzrostu emerytur.

P. Kościński rozumuje cyfrowo w streszczeniu tak:

— Od 1. I. 1923 do 1. I. 1930, t. j. przez 7 lat, przeniesiono w Polsce w stan spoczynku osób 19.385, z tego z powodu wieku starszego oraz niezdolności do służby, spowodowanej chorobą lub kalectwem, 14.914, czyli 76,95 proc. Pozostaje na zwolnionych na mocy art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej oraz wskutek orzeczeń dyscyplinarnych i wyroków sądowych 4.469 czyli 23,05 proc. Po potrąceniu 245 osób, przeniesionych na emeryturę w drodze karnej, zostaje 4.224, z których od 1. I. 1923 do 1. VII. 1926 (3 i pół lat) 1.835, do 1. I. 1930 (również 3 i pół lat) 2.369, czyli tylko o 514 osób więcej.

Okazuje się raz jeszcze, że statystyką można udowodnić wszystko, nawet przeciwieństwo tego, co oczy widzą. Zabieg statystyczny polega w tym wypadku na t. zw. wieku starczym i niezdolności do służby w pojęciu pomajowem.

Mówi o tem słusznie „Biuletyn Urzędniczy" (nr. 9—10):

— Jak jest z tym wiekiem starczym? Statystyka może zdołać przekonać naszych synów, że te 14.914 osób zostało przeniesionych na emeryturę z powodu wieku starczego i niezdolności do służby. My, którzy na tych... starców patrzymy, którzy z ich ust słyszeliśmy i słyszymy o sposobie, w jaki komisje lekarskie stwierdzały ich rzekomy upadek sił fizycznych i umysłowych, nie możemy dać wiary statystyce, choć przyznać musimy, że na papierze było wszystko w porządku, formalnościom stało się zadość, paragrafy zostały literalnie zastosowane.

Przykładowem objaśnieniem, jak wszystko odbywa się... ustawowo ściśle, a z wynikami nieoczekiwanemi przez ustawę, mogą być stosunki emerytalne wojskowe:

— W szczególności ściśle wykonano przepisy o wojskowych, a mianowicie rozporządzenie Prezydenta z dnia 13 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 122, poz. 705), o ile dotyczą zmiany art. 47 C. i art. 100 ustawy emerytalnej, z których pierwszy pozwala przenieść wojskowego zawodowego w stan spoczynku z urzędu, gdy przekroczył wiek przewidziany w ustawie o obowiązkach i prawach oficerów i szeregowych, drugi zaś upoważnia Prezydenta Rzplitej do przenoszenia zawodowych wojskowych w stan spoczynku także w tych wypadkach, gdy do granicy wieku brakuje im lat 7, o ile uzyskali prawo do pełnego zaopatrzenia emerytalnego. To upoważnienie, obowiązujące pierwotnie do końca r. 1930, przedłużono do końca r. 1935. Prekluzywna granica wieku wynosi w myśl art. 72 ustawy z dnia 23 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 256) dla oficerów do majora włącznie 53 lat, dla podpułkowników 55, dla pułkowników 57, dla generałów brygady 59, dla generałów dywizji i generałów broni 61 lat. Po odjęciu lat 7 pozostają emeryci w wieku od lat 46 do 54, a o drugi warunek, t. j. o prawo do pełnego zaopatrzenia emerytalnego postarały się inne artykuły ustawy, pozwalające na zaliczenie lat służby w wojsku i w licznych jawnych i tajnych formacjach wojskowych, o ile możności podwójnie.

Poza tem w uwagach „Biul. Urz." wykazano, że wogóle obliczenia cyfrowe p. Kościńskiego we „Froncie Gospodarczym" są wynikiem jedynie... błędów rachunkowych i to grubych.

Jedna rzecz jest jasna. Wydatki na emerytury w r. 1925 wynosiły 59 miljonów zł., a w r. 1930-31 już 181 miljonów zł. Tego faktu zgrabnościami statystycznemi się nie przeskoczy.

„Le Monde Slave"

O SPRAWACH POLSKICH NA TLE SEJMOWEM

Ósmy rok wychodzi w Paryżu poważny miesięcznik pod tytułem „Le Monde slave" (Świat słowiański). Nie jest to organ jakiejś grupy słowiańskiej, któraby dla celów propagandystycznych obrała Paryż za siedzibę, a język francuski za środek, ułatwiający kontakt z opinją europejską. Komitet redakcyjny tworzą: Etienne Fournol (Instytut studjów słowiańskich) znany przyjaciel Polski, paru profesorów uniwersytetu paryskiego; należał doń również — dziś nieżyjący August Gauvain, członek Akademji nauk moralnych i politycznych.

W zeszycie październikowym tego wydawnictwa, znajdujemy dłuższy artykuł, poświęcony sprawom polskim, a zatytułowany: „Czwarty Sejm". Jak zapatruje się autor na sanację, która w tym Sejmie posiadła 248 posłów, dowodzi fakt, że budzą się w nim wspomnienia różnych bolesnych dla Polski kart z życia dawnej Rzeczypospolitej. Wyliczając sejmy schyłkowe dochodzi chronologicznie do doby rozbiorów Polski i owych sejmów grabarskich, gdzie przekupna większość „podpisami swojemi przypieczętowała rozkawałkowywanie i zagładę Polski."

Co zgubnego widzi on w przedstawicielach sanacji? To, że ich zespół, ślepo idąc za rozkazami zgóry — pokrywa sprawę Brześcia (usuwamy tu ostre określenie, ponieważ Brześć traktowany jest przez czynniki sanacyjne niemal, jakby jakieś sanktuarjum obrządku sanacyjnego) oraz „aprobuje pacyfikację Galicji wschodniej, wstrząsa podstawami legalnemi państwa i podminowuje egzystencje kraju".

Słowem, jak tyle innych, cytowanych przez nas organów zagranicznych, ocenia „Le Monde slave" te dwa fakty: Brześć i „pacyfikację" zgoła inaczej, niż przedstawiciele „radosnej twórczości".

Następnie miesięcznik ów charakteryzuje elementy sanacyjne, zatrzymując się dłużej nad grupą pułkowników, wśród których rozróżnia trojakie tendencje polityczne: faszyzm, cezaryzm — wreszcie bierne posłuszeństwo wobec marszałka Piłsudskiego, jak gdyby „polityka była tylko jednym z rozdziałów regulaminu wojskowego".

Po scharakteryzowaniu środowiska rządowego i sejmowego — autor omawianego przez nas artykułu obszernie przedstawia stosunek J. Piłsudskiego do konstytucji i parlamentaryzmu. Nie pisze gołosłownie, lecz opiera swoje wywody na wywiadach i innych oświadczeniach marszałka. Piłsudski zdołał naprzód „zniweczyć rolę Sejmu przy formowaniu rządu" „prawo budżetowe Sejmu stało się iluzorycznem, skutkiem nadużywania luzów." — „Teraz chodzi o ograniczenie jego (Sejmu) praw ustawodawczych". Takie są etapy zwycięstw, odniesionych nad Sejmem, a dalsze rozumowania miesięcznika francuskiego, oparte na wywiadach, doprowadzają go do następujących wniosków:

„Te interwiewy odzwierciadlają nie tylko idee tego, który jest faktycznie dyktatorem Polski, lecz wyrażają także program gabinetu Sławka (była bowiem mowa o wywiadach z doby premjerostwa p. S.) i nowej większości sejmowej: zniszczenie demokracji i parlamentaryzmu". (Tego ostatniego wyrazu unika sanacja, podstawiając na jego miejsce nazwę: „sejmokracja").

Końcowa IV-a część swojego artykułu poświęca autor specjalnie Brześciowi, traktowaniu tam więźniów, protestowi profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, charakterystyce Kostka-Biernackiego, „zniknięciu" gen. Zagórskiego itd.

Korekta nazwisk staranna: jedno tylko nazwisko p. Prystora przekręcone.

W konkluzji „Le Monde slave" pisze: „Pierwsze posiedzenia IV sejmu dowiodły jasno głębokości fossy, która oddziela blok rządowy od szerokich warstw ludności polskiej", poczem jakby na pocieszenie przypomina żywotność demokracji.

A przykładem jest dlań epoka przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę.

Trzy lata trwać będzie obliczenie

DANYCH OSTATNIEGO SPISU LUDNOŚCI

Wyniki drugiego powszechnego spisu ludności obliczane będą w biurze powszechnych spisów przy pomocy specjalnych maszyn statystycznych. Do obliczeń użyte będą najnowsze angielskie i amerykańskie maszyny, t. zw. „dziurkarki", „segregatory" i „tabulatory".

Maszyny te pracują z olbrzymią szybkością. Jedna z nich np. sumuje w ciągu godziny 25.000 sześciocyfrowych liczb, obliczając jednocześnie procenty w poszczególnych rubrykach.

Przy obliczaniu wyników spisu pracować będzie około 300 osób. Mimo tak wielkiej jakby się wydawało, liczby personelu, oraz olbrzymiej szybkości pracy maszyn, opracowanie cyfrowe wyników spisu trwać będzie około 3 lat. Potem dopiero można będzie przystąpić do analizy wyników, które dostarczy spis.

—ooo—

PROF. JULJUSZ KLEINER

Śp. Aleksander Kraushar

Osmętniały chyba wszystkie pałace Warszawy i wszystkie jej stare domy, pełne jeszcze żalu po niedawnej stracie Or-Ota, gdy w poniedziałek grudniowy odbywał ostatnią wędrówkę przez ulice ukochanego miasta Aleksander Kraushar. Nikt się bardziej od niego nie zżył ze wspomnieniami, zagnieżdżonemi w ich murach, i nikt nie znał tak szczegółowo, drobiazgowo ich dziejów. Zeszła do grobu z sędziwym mecenasem część Warszawy. On sam był niby jednym z jej pomników, „czcinajgodniejszych", by użyć wyrażenia, jakiem posługiwał się chętnie, gdy w którymś z licznych odczytów, słowem donośnem, wyraziście uwypuklonem, przypominał czyjeś zasługi.

Miał niespożytą tężyznę owych mocnych, dawnych murów, co zawsze coś ciekawego zdołają opowiedzieć. Zakonserwował w sobie świeżość i zapał i energję — i młodo zaczął lata starości, przestał się starzeć. Prawdą czynił powiedzenie, przeciwstawione niegdyś w jego „Strofach" naciskowi wrogich stosunków:

We mnie nic się nie zmieniło —
Jestem takim — jakim byłem...

Zdawało się, że nadal pisać będzie niestrudzenie, pomimo osłabionego wzroku, w mieszkaniu swem przy ul. Czackiego, bogatem w sztychy i inne pamiątki, podobnem do uporządkowanego doskonale muzeum — że w mundurze weterana r. 1863, noszonym z dumą, iść będzie nadal na przechadzki po tej stolicy, której nie opuszczał od niepamiętnych już czasów, i na zebrania Towarzystwa Miłośników Historji, którego był twórcą i prezesem, lub Towarzystwa Naukowego, którego był członkiem-założycielem. A przecież miał za kilka tygodni ukończyć lat dziewięćdziesiąt — w bibljografji zaś jego prac, obejmującej mnóstwo pozycyj, daty najdawniejsze świadczyły, iż działalność literacka i naukowa Alkara-Kraushara trwa lat siedemdziesiąt.

Reprezentował w historjografji ów patrjotyzm lokalny, który w dziejopisarstwie światowem tak decydująco zaważył na gromadzeniu materjałów cennych. A że nie z zakątkiem jakimś rodzinnym zrósł się sercem, lecz z Warszawą, więc nie groziło to zacieśnieniem — nie przeszkadzało zresztą i sięganiu w różne inne dziedziny. Był typowym miłośnikiem historji — i z tego wyrósł główny plon jego życia. Badaczowi drogi wskazywał kolekcjoner, pełen znawstwa, pietyzmu i niesłabnącej namiętności zbierania rzeczy ciekawych. Umiał szukać i umiał znajdować. Przechodziły przez jego ręce tysiące dokumentów, nikomu przed nim nie znanych; skupiał, dorzucał, piętrzył coraz to nowe szczegóły; narrator przyłączał się do kolekcjonera i opowiadaniem wiązał w całość dokumenty. — A przedewszystkiem pracę swą całą — mrówczą, ogromną, imponującą — przepajał wielką miłością każdego momentu dziejów naszych, wszystkiego, co wiązało się z życiem polskiem, z polską kulturą.

Góruje wśród biblioteki, na jaką składają się jego pisma, znaczeniem i rozmiarami ośm tomów, zawierających dzieje „Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk" (1900—1906); z protokołów wydobyta została kronika, poprostu dzień po dniu rejestrująca prace Towarzystwa, a poszukiwania archiwalne, czynione m. in. w Berlinie, snop światła rzuciły na zapomniane trudy i zasługi. Niedoceniano tej kopalni wiadomości; dopiero Wacław Berent we wstępie do „Wywłaszczenia Muz" ukazał wagę ich dla odtworzenia twórczej pracy kulturalnej w pierwszych dziesięcioleciach w. XIX. Niemniej ciekawa jest książka o „Franku i frankistach" (1896). W przeszłość dawniejszą sięgają „Dzieje Krzysztofa Arciszewskiego" (1892, 2 t.) i „Olbracht Łaski" (1882, 2 t.). Szeregi prac o mniejszych rozmiarach to stawały obok siebie odrębnie, jak „Miscellanea historyczne", liczące kilkadziesiąt tomików, to łączyły się w „Kartki historyczne i literackie", „Sylwetki literackie", „Obrazy i wizerunki historyczne", „Okruchy przeszłości", „Echa przeszłości", „Typy i oryginały warszawskie z czasów Królestwa Kongresowego"; ostatni z tych cyklów, wydany w r. 1929, poświęcony był kilku „Polkom twórczym czasów nowszych".

Badacz kultury, badacz literatury, znajdzie w

Z LIBANÓW
MARJA FRAENKLOWA

zmarła dnia 21 grudnia 1931 r., przeżywszy lat 79.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 23-go grudnia b. r. o godzinie 3 po południu, o czem zawiadamia

RODZINA

Akcja pracowników umysłowych w sprawie obniżenia czynszów w domach Zakładu pensyjnego

Pracownicy umysłowi przechodzą, wespół z całą klasą pracującą, niezwykle gorzkie skutki bezplanowej gospodarki kapitalistycznej. Bezrobocie z dnia na dzień dziesiątkuje bezlitośnie kadry pracujących, kapitaliści i wszelakiego rodzaju przedsiębiorcy, redukują bez zastanowienia pobory pracownicze, nędza i rozpacz zaglądają w oczy tysiącom pracowników, a ci, co przywykli deklamacyjnemi i „wojskowemi" gestami rozwiązywać problemy swej błędnej i nieobliczalnej gospodarki państwowej, nie robią nic, aby złagodzić ostrze katastrofalnego położenia pracownika. Chcemy dzisiaj omówić jeden, bardzo zresztą ważki, przejaw życia pracowniczego, a mianowicie sprawę obniżenia czynszów w domach Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, mieszczących się w Krakowie. Pracownicy nie mogą sprostać wygórowanym czynszom, zwiększonym jeszcze dodatkowemi opłatami, co w szczególności wśród lokatorów, zamieszkałych w bloku domów przy ul. Wybickiego, Sienkiewicza i Pomorskiej wywołało rozgoryczenie i odpowiednią akcję obronną. Oto z inicjatywy Związku zawodowego pracowników umysłowych odbyło się w ubiegłym tygodniu zebranie lokatorów, zamieszkałych w powyżej wspomnianym bloku, na którem to zebraniu, po referacie tow. M. Stattera i po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani, lokatorzy bloku domów Zakładu UPU we Lwowie przy ul. Wybickiego 3, Pomorskiej 1 i Sienkiewicza 2, zwracają się do Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 6 z apelem, by tenże wespół z wybranym komitetem lokatorów powyższego bloku, podjął bezzwłocznie odpowiednie kroki, celem **zasadniczego obniżenia czynszów w bloku na wstępie wspomnianych domów ZUPU**, a to stosownie do przeciętnych zarobków pracowników umysłowych w tychże domach zamieszkałych.

Obniżenie czynszów nastąpić ma przez **redukcję kosztów administracyjnych**. Ponadto, domagać się należy bezwarunkowo **zniesienia opłat dodatkowych** jak koszty oświetlenia klatki schodowej, czyszczenia kominów i kanałów, wywozu śmieci, napędu windy, a w razie odrzucenia tego postulatu należy domagać się umożliwienie komitetowi lokatorów **kontroli obliczenia należytości za te opłaty.**

Zebrani solidaryzują się z akcją lokatorów domów „Pieczy mieszkaniowej" ZUPU. we Lwowie przy ul. Stryjskiej 36/42.

Zebrani uchwalają wybrać komitet lokatorów bloku domów czynszowych ZUPU. we Lwowie — przy ul. Wybickiego 3, Pomorskiej 1 i Sienkiewicza 2, który to komitet ma być rzecznikiem lokatorów powyższego bloku we wszystkich sprawach, wynikających ze stosunku lokatorskiego.

Zebrani zwracają się do Zarządu Związku zawodowego pracowników umysłowych, by tenże wspólnie z wybranym komitetem zorganizował szerszy komitet lokatorów domów ZUPU. we Lwowie na terenie Krakowa, celem wyłonienia wspólnego komitetu wszystkich domów ZUPU., tj. przy ul. Wybickiego 3, Pomorskiej 1, Sienkiewicza 2, Słonecznej i Al. Słowackiego, któryby czuwał nad interesami wszystkich lokatorów krakowskich domów czynszowych Zakładu lwowskiego. Należy podkreślić, że akcja krakowska **nie jest odosobniona**. Podobną akcję przeprowadzono na terenie Lwowa, gdzie pracownicy umysłowi wstrzymali się — wobec nieżyczliwego stanowiska min. pracy i opieki społecznej — z płaceniem czynszów od 1 grudnia br. To samo obserwujemy na terenie Śląska w stosunku do Zakładu w Królewskiej Hucie i wreszcie na terenie miast, podległych Zakładowi poznańskiemu, a także warszawskiemu.

Jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że sprawa rewizji czynszów stanowi dla zainteresowanych pracowników kwestję bytu, gdyż na **opędzenie czynszów** (nie mówiąc o bezrobotnych, dla których wysunięto postulat wstrzymania wszelkich kroków eksmisyjnych na czas bezrobocia) **muszą lokatorzy poświęcać około 40—60% dochodów miesięcznie.** Pracownicy ci nie chcąc narażać rodzin swych na głodowanie, są zmuszeni do zalegania w uiszczaniu czynszów, co w konsekwencji stwarza dalszą sytuację bez wyjścia. Toteż nie wątpimy, że Zakład, a więc instytucja o charakterze społecznym, zrobi wszystko, aby **słusznym żądaniom pracowników stało się zadość.** Nie można bowiem dopuścić do tego, aby z jednej strony redukowano pracownikom pobory, a z drugiej kazano im płacić tytułem czynszu kwoty, **które nie wytrzymują budżetu domowego i co z natury rzeczy powiększa i tak już przysłowiową nędzę urzędniczą.**

Z dnia

MISTRZ MUSSOLINI A KRZEPKIE SŁOWA

Jeżdżą na naukę do Rzymu. Powiadają tam, że pomiędzy Belwederem, a pałacem Chigi niema zasadniczych różnic w dążeniach. Są jeszcze w Polsce braki ustrojowe, lecz po studjach się je wyrówna...

Ale przecież pozostanie coś oryginalnego — korzenne przyprawy w słowie i piśmie.

Mussolini wydał stanowczą wojnę wyrazom obelżywym, grożąc karami tym, którzyby — wbrew zakazowi — ich używali. U nas natomiast mówić można o wytwórni wyrazów niewytwornych...

Ciekawem jest, iż na odczycie dra Wieczorkiewicza w „Towarzystwie poprawności języka polskiego" w Warszawie, na temat historji i pochodzenia wyrazów obelżywych, ktoś z obecnych na sali twierdził, że wyrazy tego typu są dowodem tęsknoty ludzkiej do.. poezji. Są „namiastką" dla ludzi nie mających czasu, lub podniet do zainteresowania się twórczością poetycką. Oznaczają bowiem pewną walkę z szablonem, z konwenansem towarzyskim — stwarzają coś nowego... Tak mniej więcej streścił jeden z dzienników warszawskich owo odezwanie się.

Wywód ten stać się może cennym dla prasy sanacyjnej, która będzie mogła tem otwarciej opiewać poezję oryginalnych, a krzepkich słów.

Fundusz prasowy

—o—

Kumoterek za niewzięty „kuferek" 5 zł.

---

lej bibljotece dokumentów i wspomnień źródło różnorodne; i o Pasku dowie się rzeczy nowych i o Kołłątaju, Brodzińskim, Kraszewskim, Żmichowskiej i o salonach literackich Warszawy i o spisku koronacyjnym z „Kordjana". Faktów — bezmiar, postaci omawianych — galerja obfita. Z tych postaci jedne kreślił autor na podstawie relacyj odszukanych i listów, inne sam pamiętał, przez długi przeciąg życia gromadząc wizerunki literatów, działaczy, przedstawicieli palestry. A z nie mniejszym zapałem skrzętnie notował przeszłość pałaców warszawskich — ukazywał „Warszawę za Sejmu czteroletniego w obrazach Zygmunta Vogla", we wstępie kreśląc zwięzłą historję ulic, placów i gmachów — utrwalał historję „Resursy kupieckiej".

Szereg czasopism zasilał hojnie; wśród nich najwięcej mu zawdzięcza „Kurjer Warszawski", w którym zaczął ogłaszać artykuły przed laty sześćdziesięciu i w którym trwał na stanowisku kronikarza dawnej Warszawy do ostatnich miesięcy życia — i przedwojenna „Gazeta Lwowska", ściślej mówiąc — złączony z nią „Przewodnik Naukowy i Literacki". Na jego to łamach odgrzebał zapomnianego satyryka z początków XVII w., pełnego werwy staropolskiej Piotra Wężyka Widawskiego (1891), tu ogłosił projekt ankiety historycznej, literackiej, statystycznej i folklorystycznej z r. 1813 (1904), tu drukował wyjątki z pamiętników Bajkowa (1892), które oczywiście tylko za kordonem cenzury i tylko pod pseudonimem mógł opublikować. Od r. 1891 do 1909 stale nadsyłał „Przewodnikowi" materjały i opowiadania historyczne — i raz po raz stawały dzięki niemu przed oczyma czytelników postaci ciekawe z palestrantem warszawskim Barssem, „delegatem Polski wobec Konwentu", na czele.

Że dla palestry miał sympatje, to wiązało się z zawodem prawnika, wypełniającym mu żywot pracowity obok dziejopisarstwa. A miał i trzecie umiłowanie — poezję.

Zaczął działalność literacką jako poeta i zyskał odgłos nawet poza granicami ojczyzny; przełożono na język czeski niektóre z jego utworów młodzieńczych. W tony romantyzmu uderzał, piszą „Arjona z Koryntu" i „Tytana", a kiedy potem epoka pozytywistyczna nie sprzyjała poezji i gdy zdawało się, że tylko poezja drobna, poesie fugitive, zdoła wniknąć w tok życia — tłumacz Heinego, nauczywszy się odeń zmieniać „wielkie cierpienia w małe piosenki", dokumentem historycznym epoki uczynił swe „Strofy" (1886) i „Strofy jesienne" (1902).

Tkwił w nich nadal, pomimo przeważającej refleksyjności epigramatycznej, romantyk — i w krótkie wierszyki ujmował zarówno smutek dni ucisku rusyfikacyjnego i germanizatorskiego, jak też uczucie żalu wobec chłodnej atmosfery pozytywizmu i zmaterjalizowania.

Przeciwieństwo młodych i starych brzmiało u niego tonem odrębnym:

W zieloności, na ustroniu,
Siedzi z babcią wojak stary,
Nucą sobie: „Tam na błoniu",
Przywołując wspomnień czary.
Zdala od nich siedzą — młodzi...
Usta milczą. Wzrok żałosny.
Ach! ich smutków nic łagodzi
Echo wspomnień — z życia wiosny.

Nasuwały mu się myśli, „że przyszedł na świat — romantyk stary — zapóźno, lub też — zawcześnie..."

Pełne ech aktualnych i właśnie dzięki temu szczególnie znamienne, odzwierciedlające chwilę, pełne są te „Strofy" goryczy, jaką sączyło życie ówczesne w serca polskie. To też gdy autor wydał je ponownie w r. 1926, zaznaczył, przemieniając słynny wiersz Dantego, iż niosą one pociechę „przypominania sobie przeżytej niedoli w czasach odzyskanej szczęśliwości".

Optymistyczne owo spojrzenie na życie u jego kresu, stanowi dopełnienie „Strof" — trzeźwych pomimo sympatji dla marzeń, wierzących w dobro pomimo akcentów pesymizmu. Te właśnie akcenty nikły w miarę, gdy przybywały lat dziesiątki, naprzekór zwykłemu tokowi rzeczy, co starość nieraz czyni zgryźliwą.

Niegdyś mówił Alkar z niepokojem:

Tyle mam jeszcze zadań przed sobą!
A dni jesienne są — krótsze...

Zadań wiele widział przed sobą do końca. Ale i to czuł i czuć miał prawo, że zadania swe spełnił i że z książek swych zbudował bogate muzeum pamiątek narodowych. (Gaz. Lw.)

Dwie konferencje

Równocześnie odbywają się dwie konferencje międzynarodowe: jedna w Berlinie, druga w Bazylei — obie w związku z sytuacją finansową Niemiec i z ich żądaniami w kwestji długów i reparacyj.

Konferencja berlińska dotyczy prywatnych, krótkoterminowych długów Niemiec, co do których państwa wierzycielskie uchwaliły w czasie największego przesilenia tzw. Stillhaltung, tj. przedłużenie terminu ich płatności do końca lutego 1932. Chodzi tu o miljardowe sumy, w których głównie interesowane są Anglja i Ameryka. Niemcy stoją na stanowisku, że kredyty te powinny być zamienione na długoterminowe, rozłożone na długi szereg lat, gdyż w przeciwnym razie naciśnięty przemysł niemiecki załamałby się. Jak obecnie sprawa stoi, państwa wierzycielskie nie będą robiły większych trudności. Mając do wyboru między bankructwem dłużnika a nadzieją na otrzymanie swych pieniędzy w późniejszym terminie, wybiorą drugie.

Konferencja bazylejska ma ważniejsze i daleko trudniejsze zadanie, gdyż jej zagadnienie porusza dwie nawzajem zwalczające się tezy polityczne: czy Niemcy mogą i mają płacić reparacje, czy też mają one być całkiem skreślone. Konferencja ta odbywa się w drodze zupełnie normalnej, ponieważ Niemcom wedle planu Younga przysługuje prawo żądania zbadania ich zdolności płatniczej. Rzecz naturalna, że Niemcy zgóry przesądzają tę kwestję, utrzymując, że ani teraz ani w przyszłości płacić nie będą w stanie tak, że powtórzenie „roku Hoovera" niema dla nich praktycznego znaczenia.

Na tem tle rozgrywa się w Bazylei zacięta walka. Z jednej strony stają Niemcy poparte przez 6 państw, których zdaniem reparacje wogóle powinny zniknąć, z drugiej strony stoi Francja ze swymi sojusznikami, żądając — bodaj w teorji — uznania obowiązku Niemiec płacenia reparacyj. Tkwi w tem żądaniu stara francuska zasada o niedopuszczeniu do zrobienia wyłomu w traktatach i to w tak decydującej o nich rzeczy, jak obowiązek tzw. zwrotu wyrządzonych szkód, gdyż wszyscy wystrzegają się wyrażenia: odszkodowania wojenne czy haracz.

Decydującym dla narad rzeczoznawców w Bazylei będzie stanowisko Ameryki. Jak już pisaliśmy, Francja gotowa jest skreślić reparacje w tymsamym stosunku, w jakim Ameryka skreśli długi wojenne. Tymczasem, jak z mów wygłoszonych w Kongresie waszyngtońskim wynika, Ameryka nie ma ochoty na najmniejszy opust ze swych wierzytelności, wobec czego możność skompensowania reparacyj za długi upada. Co teraz będzie? Czy zwycięży teza francuska czy przeciwna? Sprawa nie jest wprawdzie nagląca, ileże moratorjum Hoovera upływa dopiero z końcem czerwca 1932, mimo to Niemcy nalegają na decyzję, gdyż muszą uporządkować swój budżet, w którym płacenie czy niepłacenie raty zwyż półtora miljarda marek odgrywa z natury rzeczy wielką rolę.

Jak widzimy, konferencja druga nie jest wcale dobrym prognostykiem dla rozpocząć się mającej 2 lutego 1932 konferencji rozbrojeniowej. O ile nie znajdzie się jakieś wyjście, jakaś pośrednia linja między żądaniami Francji i Niemiec, konferencja rozbrojeniowa stanie przed pytaniem, czy można mówić o rozbrojeniu, gdy dwa najbardziej zainteresowane państwa są na stopie wojennej z powodu pieniędzy.

Wielkie śledztwo policji w Liszkach w sprawie unieważnionej listy Centrolewu z okręgu 42

Jak wiadomo, lista Centrolewu kandydatów do Sejmu z okręgu Nr. 42, Kraków-powiat, Chrzanów, Oświęcim, Olkusz i Miechów, została unieważniona. Rekurs wniesiony do Sądu Najwyższego **przeciw bezprawnemu unieważnieniu tej listy w najbliższych tygodniach ma być rozpatrywany w Sądzie Najwyższym w Warszawie.**

Obecnie, jak się dowiadujemy, **policja w Liszkach pod Krakowem „prowadzi śledztwo"** z tymi, którzy podpisali listę kandydatów z listy Centrolewu do Sejmu. Z każdym spisują protokoły i zapytują, czy podpisał listę, czy był u rejenta podpisać, kto go do tego namawiał i czy wiedział co podpisuje. Listy pisane w tej sprawie przez wyborców do pełnomocnika listy Centrolewu tow. Korolewicza, przychodzą odklejone, a nawet jeden, który nadszedł ze stemplem pocztowym „Liszki 19 XII 31-0" **grubo nadwyrężony wewnątrz, nie mówiąc już o samej kopercie.**

Tak się przygotowuje sanacja do rozprawy w sprawie unieważnionej listy Centrolewu.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., zbierane 1 litr 16—20 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—1'80 zł., ser zwyczajny 1 kg. 1'40—1'60 zł., masło deserowe 1 kg. 4'40—4'60 zł., zwyczajne 1 kg. 4—4'20 zł., jaja świeże szt. 15—17 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 10—15 gr., cebula 1 kg. 40—45 gr., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., selery 1 kg. 25—35 gr., jabłka 1 kg. 0'50—1 zł., kury sztuka 3—5 zł., kaczki żywe szt. 4—5 zł., bite szt. 3—4 zł., gęsi żywe szt. 6—8 zł., bite szt. 5—7 zł., indyki szt. 12—16 zł., indyczki szt. 8—12 zł., bażanty szt. 3—3'50 zł., zające w skórze szt. 4—5 zł., bez skóry szt. 3'50—4'50 zł., karpie żywe 1 kg. 2'40—2'60 zł., poniżej 1 kg. 2—2'20 zł.

Z ruchu socjalistycznego

W OKRĘGU BIALSKIM

W niedzielę 29 listopada popołudniu wygłosił odczyt w **Czańcu** na temat obecnego kryzysu światowego i jego przebudowy społecznej tow. Pająk z Białej. Odczyt ten zorganizowany przez miejscowy oddział TUR w Czańcu zgromadził około 200 osób, które z wielkiem zainteresowaniem słuchały wywodów tow. Pająka, nagradzając go rzęsistemi oklaskami.

Tego samego dnia odbyły się dwie liczne konferencje, jedna w **Zakopanem** w godzinach przedpołudniowych, a druga w **Nowym Targu** w godzinach popołudniowych, na których referował tow. poseł Śledziński. Referat posła Śledzińskiego wywarł na zebranych duże wrażenie, krzepiąc ich zarazem na duchu w wierze w lepszą przyszłość i zwycięstwo socjalizmu w Polsce.

Tegoż dnia o godzinie 6 wieczorem w lokalu p. Englerta w **Lipniku** odbyła się uroczysta **akademja żałobna** celem uczczenia pamięci śp. tow. **Jerzego Fejkesa**, działacza niemieckiej socjalistycznej partji pracy, zmarłego na skutek nieszczęśliwego wypadku w pracy przed trzema miesiącami. Poza częścią artystyczną okolicznościowe przemówienie wygłosił tow. Rudolf Klimczak z Białej.

W poniedziałek 30 listopada OKR PPS w Białej zwołał do sali **Domu Robotniczego w Bielsku** zgromadzenie bezrobotnych z powiatu bialskiego, na które przybyło **zgóra tysiąc bezrobotnych.** Na zebraniu tem referowali tow. **Pająk**, oraz delegaci bezrobotnych. **Sytuacja wśród bezrobotnych jest naprężona. Okrzyczana przez sanację z tak wielką pompą pomoc żywnościowa dla bezrobotnych zawiodła na całej linji.**

W dalszym ciągu pracy naszej w okręgu odbyły się **odczyty TUR** p. t. **„Stosunki społeczne w Polsce współczesnej"**, a to w niedzielę 6 grudnia w Domu Robotniczym w **Andrychowie** przy szczelnie zapełnionej sali słuchaczami, oraz wieczorem tego samego dnia w **Kętach**, następnie w poniedziałek 7 grudnia w sali Domu Robotniczego **w Bielsku**, oraz 8 grudnia w sali Domu Robotniczego **w Straconce** i tego samego dnia **w Wilkowicach** w lokalu TUR i **w Leszczynach** w sali p. Chrobaka.

We wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach odczyty te wygłosił **tow. Lipiński z Warszawy**, członek zarządu głównego TUR. Odczyty te cieszyły się dużą frekwencją, co świadczy dobrze o potrzebie oświaty wśród klasy pracującej w okręgu bialskim.

Po za całym szeregiem zebrań organizacyjnych, urządzonych przez poszczególne oddziały TUR i komitety PPS w Żywcu, Radziechowach, Buczkowicach, odbyła się w niedzielę 13 grudnia **wielka konferencja zawodowa w Żywcu** przy udziale **162 delegatów** poszczególnych fabryk i zawodów pracy w żywiecczyźnie.

Konferencję tę zagaił tow. Jaworski. Do prezydjum wybrano tow. Szymika, Englerta i Fejduka. Referat ogólno-polityczny gospodarczy wygłosił tow. **poseł Czapiński**, w sprawach zaś zawodowych tow. **Żertka** z Bielska.

W dyskusji przemawiali tow. **Nieuważny** ze Sporysza, **Drożdż** z Cisca, **Fejduk** ze Sporysza i **A. Pysz**, poczem uchwalono rezolucję protestującą przeciw obecnemu systemowi rządzenia. Po kilkugodzinnych obradach odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono konferencję o godz. 2 popołudniu.

W przyszłej korespondencji podamy szczegóły z dalszego życia organizacyjnego, oraz z zachowania się starosty żywieckiego p. Galotzego wobec bezrobotnych i organizacyj klasowych.

KRONIKA

Numer gwiazdkowy „Naprzodu"

wyjdzie z druku jutro, w czwartek, o zwykłej porze rano, w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie obok treści bieżącej liczne artykuły i obfity dział literacki.

—ooo—

TUR

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 23 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Klubu dyskusyjnego TUR, na którem referat dyskusyjny na temat „Przemoc i siła w rozwoju społecznym" wygłosi tow. **mgr. Zygmunt Gross.** Wstęp wolny dla członków TUR, PPS, Bundu. (Zebranie w sali Zw. zaw. dozorców, ul. Dunajewskiego 5). Zaproszenia wydaje sekretarjat TUR.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU TUR

Podczas świąt Bożego Narodzenia daje teatr TUR dwie nowości. **W drugie święto, tj. w sobotę 26 bm.** na deskach sceny TUR pojawi się żart sceniczny jednego z najwybitniejszych sowieckich pisarzy-satyryków **W. Katajewa** p.t.:

„KWADRATURA KOŁA".

Treścią sztuki jest satyra na stosunki prawnomałżeńskie w Rosji współczesnej.

W niedzielę 27 bm. odegrana zostanie pełna humoru farsa w 3 aktach pióra autora „Krowoderskich zuchów" **Stefana Turskiego** p. t.:

„ORDYNANS W ZALOTACH".

Zabawne sytuacje, iskrzący dowcipem djalog, dają gwarancję prawdziwie wesołego wieczoru. W antraktach koncert ork. org. ml. TUR. — Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 50 gr. do 1'50 zł. z dodatkiem 10 gr. na garderobę do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia o godz. 5 po południu przy kasie w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W dwa dni świąt tj. w sobotę o 5 wieczór i w niedzielę o godzinie 7 wieczór w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk wyświetlone będą dla TUR niezwykle wesołe komedje:

„EKSCENTRYCZNY JEGOMOŚĆ",

komedja w 8 aktach. W roli głównej Douglas Fairbanks, oraz komedja pełna humoru

„GRUNT SIĘ NIE PRZEJMOWAĆ".

W roli głównej Harry Lloyd. Ponadto doborowe dodatki. Bilety w cenie od 1 zł. do 40 gr. do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia w kinie Muzeum od godz. 3 po poł.

—ooo—

PAŁAC SZTUKI PODCZAS ŚWIĄT. Jak co roku Pałac Sztuki będzie w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zamknięty. Od drugiego dnia od godziny 10 rano Pałac będzie otwarty. W czasie świąt z powodu spodziewanego licznego zjazdu do Krakowa, wystawa w Pałacu Sztuki otwarta będzie dłużej niż zwykle, bo do godziny 4'30 popołudniu.

NOWE AKCJE NA ROK 1932. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych sprzedaje już akcje na rok 1932 w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Cena tych akcyj jest taka sama jak zeszłego roku i wynosi tylko 20 złotych 50 groszy. Z prowincji należy przesyłać na te akcje wraz z przesyłką poleconą 21'50 zł.

WZRUSZAJĄCY DOWÓD ZROZUMIENIA WAŻNOŚCI PLACÓWKI. Dowodem zrozumienia tak ważnej placówki jaką jest krakowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych jest fakt, że Zrzeszenie kupców przez swego delegata zakupiło znaczną ilość akcyj i przytem nadesłało list, w którym podnosi, że dziś właśnie, w okresie rozbudowy naszego życia, sztuka odgrywać powinna wielką rolę i powinno się ją popierać. Oby fakt ten znalazł jak najwięcej naśladowców! W Krakowie i na prowincji każdy kulturalny dom powinien podać taką akcję która zresztą daje tyle korzyści.

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY na targu wczorajszym znacznie się ożywił. Na Rynku krakowskim kupowano drzewka oraz błyskotki w kramach umieszczonych koło pomnika Mickiewicza. Również w sklepach znać było wzmożone zakupy. Wszyscy jednak ograniczali się do zakupienia najpotrzebniejszych artykułów. Na placu Rybnym i Szczepańskim placu sprzedawano ryby. **Ceny karpia spadły do 2 zł. 50 gr. za 1 kg.** W sklepach z rybami żądano za 1 kg. karpia 2 zł. 80 gr.

WYJAZD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA ŚWIĘTA. Wczoraj po nauce szkolnej wyjeżdżała młodzież szkół średnich na ferje świąteczne, które trwać będą do 7 stycznia włącznie. Na dworcach krakowskich panował ruch ożywiony. Pociągi odjeżdżały przepełnione młodzieżą szkolną.

KOM. KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA (ul. Szpitalna 15) i Kom. Kasa Oszczędności powiatu krakowskiego (ul. Pijarska 1) zamykają w dniu wigilijnym biura dla stron o godzinie 11 przedpołudniem.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej podaje do wiadomości, że w Wigilję Bożego Narodzenia 24 bm. ruch tramwajowy i autobusowy kończy się o godz. 20 (8 wieczorem), to znaczy, że o tej godzinie odjeżdżają ostatnie wozy ze stacyj końcowych. W pierwsze święto Bożego Narodzenia ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany, natomiast w drugie święto ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie to znaczy od 6 rano do 11 w nocy.

SPRZEDAŻ KART TRAMWAJOWYCH NA STYCZEŃ. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia interesowanych, że sprzedaż kart abonamentowych na styczeń 1932 r. odbywać się będzie tylko w biurze dyrekcji miejskiej kolei elektrycznej od poniedziałku dnia 28 bm. od godziny 8 do 14. Wydawanie legitymacyj do biletów ulgowych rozpocznie się 5 stycznia i trwać będzie do 10 stycznia włącznie. Dotychczasowe legitymacje ulgowe tracą swą ważność z dniem 16 stycznia 1932. Dnia 1 stycznia biuro biletowe w dyrekcji czynne będzie od godz. 8 do 13.

JAK SIĘ UDAŁ SPIS W KRAKOWIE. Dzisiaj właśnie mijają dwa tygodnie od dnia drugiego powszechnego spisu ludności na terenie całego państwa, a więc i w Krakowie. Można przeto już zorjentować się, czy spis się udał, czy spełnił swoje zadanie. Komisarze prace swoje po mieszkaniach prywatnych ukończyli. Obecnie przeprowadza się kontrolę spisu, czy wszystkie pytania zostały uwzględnione i czy nikogo przy spisie nie pominięto. Materjały spisowe obejmują całą ludność krakowską i podają dokładne wiadomości co do niej. Spis w Krakowie przeprowadzała młodzież szkolna. Największą ilość komisarzy dała Szkoła Ekonomiczno-Handlowa łącznie z należącym do niej Instytutem Administracyjno-Gospodarczym, gdyż na ogólną liczbę 762 komisarzy w Krakowie obie powyższe uczelnie dostarczyły dokładnie 300 komisarzy. Również inne zakłady naukowe krakowskie — chociaż w mniejszej mierze — bardzo życzliwie odniosły się do spisu. Brały udział gimnazja, seminarja nauczycielskie, studenci szkół wyższych itp. Ponad komisarzami spisowymi znajdowało się 42 starszych komisarzy, 4 dzielnicowych oraz naczelny komisarz i jego zastępca. Społeczeństwo przyjmowało komisarzy życzliwie, udzielało im wyczerpujących i chętnych wiadomości. Nie było ani jednego zatargu, ani jednej reklamacji. Świadczy to najlepiej o wysokiem wyrobieniu obywatelskiem ludności Krakowa. Pierwsze cyfrowe wyniki spisu będą wiadome z początkiem przyszłego roku.

OPŁATA OD PSÓW. Magistrat podaje do wiadomości, że opłata od psów pobierana będzie w roku 1932 w dotychczasowej wysokości tj. 30 zł. od każdego pierwszego psa, zaś od każdego następnego 40 zł. płatne w dwóch równych ratach półrocznych, najdalej w pierwszych 4 tygodniach każdego półrocza. Należytość za duplikat marki, oraz marki przechodniej, wynosi 5 zł., zaś za markę dla psa łańcuchowego 1 zł.

TRAGEDJA BEZROBOTNEJ. Piekarska Marja, lat 27, robotnica bez zajęcia, w bramie domu przy ul. Zwierzynieckiej 4, w zamiarze samobójczym zażyła nieznanej trucizny. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

ZASŁABŁ NA SERCE W CZASIE NAUKI. Kierownik szkoły przy ul. Miodowej 36 wezwał pogotowie ratunkowe do ucznia Natana Schlisera, lat 14, zam. Bożego Ciała 10, który nagle zasłabł na serce. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj po południu został przejechany przez pociąg pospieszny z Krakowa do Chrzanowa Józef Piechowski, lat 21, z Chrzanowa. Piechowski przechodząc przez tor dostał się pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

MAGAZYN SKRADZIONYCH RZECZY. Policja zakwestjonowała w mieszkaniu Wojdyty przy ul. Krasickiego 10 1 marynarkę z kamizelką, 1 aparat fotograficzny marki Ipsor D. R. B., 1 walizkę fibrową, bronzową, 1 parę spinek srebrnych, 1 broszkę złotą, które to rzeczy pochodzą z kradzieży na szkodę nieznanych właścicieli.

AGENT BEZ ROWERU. Szczurek Józef, agent handlowy, zam. Wieczysta 152, zgłosił w policji, że skradziono mu z kurytarza domu przy ul. Radziwiłłowskiej rower męski marki Steyer wartości 150 złotych.

AMATORZY FUTER. Recht Bela, zam. Grodzka 20 zgłosiła w policji, że skradziono jej z niezamkniętego przedpokoju futro męskie z małp wartości 850 złotych. Również Szprungowi Ludwikowi, kupcowi zam. Senatorska 4, skradziono z niezamkniętego przedpokoju mieszkania Salomona Frischa przy ul. Strzeleckiej 15 futro męskie wartości 1800 złotych.

ZNALEZIENIE ZWŁOK. Na polach koło cegielni Ludwika Felusia z Przegini Duchownej pod Krakowem znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wskazują na to, że tragicznie zmarłym był chory umysłowo żebrak Franciszek Zasiura z Nowej Wsi.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Po ;trzejszej przerwie wigilijnej występuje teatr w pierwsze święto z dwoma przedstawieniami: popołudniu daje zespół operowy „Straszny dwór“ Moniuszki z gościnnym udziałem pp.: T. Szymonowicza, Stefana Romanowskiego i A. Mazanka, wieczorem zaś ukaże się sztuka J. A. Hertza „Młody las“ W drugie święto i niedzielę popołudniu wznowienie „Betleem Polskiego“ Rydla w zeszłorocznej częściowo nowej inscenizacji. W drugie święto wieczorem: ostatnia nowość repertuaru polskiego satyryczna komedja Winawera „Poprostu — truteń“, zaś w niedzielę „Ulica“. Pod kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego odbywają się próby z lekkiej komedji angielskiej Mary Lucy „Dziewczyna i hipopotam“, przeznaczonej na premjerę w Sylwestra, z udziałem pp.: Zaklickiej, Bednarskiej, Klońskiej, oraz pp.: Fabisiaka, Nowakowskiego, Staszewskiego, Szymańskiego, Turskiego i innych. Jednocześnie zaczęły się przygotowania do nowości polskiej Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego sztuki współczesnej „Virtuti Militari“, którą Kraków wystawi jednocześnie z Warszawą.

ADA SARI PORAZ PIERWSZY W „TRUBADURZE“. Dziś we środę wystąpi w operze krakowskiej p. Ada Sari w partji Leonory w operze Verdiego „Trubadur“. Partję tę znakomita artystka wykona dziś poraz pierwszy w Krakowie. Partnerami p. Ady Sari będą pp.: reż. Stefan Romanowski (hr. Luna), J. Stępniowski (Manrico), A. Mazanek, W. Pastówna, Zbigniew Woźniak i inni. Przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

ZULA POGORZELSKA, KAZIMIERZ KRUKOWSKI, KONRAD TOM, przedstawiciele niedoścignionego humoru i niefrasobliwej piosenki, wystąpią z wieczorami wesołej muzy w piątek 25, w sobotę 26 i w niedzielę 27 bm. w Starym Teatrze o godzinie 7 i 9'15 wieczorem.

—ooo—

SPORT

LEGJA—MAKKABI rozegrają mecz hokejowy dziś we środę o godzinie 8 wieczorem na boisku Makkabi.

PING-PONGIŚCI HASMONEI LWOWSKIEJ W KRAKOWIE. W niedzielę 27 bm. odbędzie się w lokalu Makkabi (przy ul. Jagiellońskiej 6 a, I piętro) turniej ping-pongowy z udziałem Hasmonei, drużyny dotychczas niepokonanej w Polsce. Program turnieju obejmuje: Hasmonea—Makkabi; Hasmonea—Orlęta; turniej gry podwójnej; turniej jednostkowy najlepszych zawodników Krakowa i Lwowa. Początek o godzinie 10 przedpołudniem i o 3 popołudniu.

OBÓZ NARCIARSKI JUTRZENKI. Zawiadamia się wszystkich uczestników obozu, iż wyjazd do Milówki nastąpi we czwartek 24 bm. rano. Zbiórka punktualnie o godzinie 9 rano w westibulu dworca głównego pod zegarem. Należy mieć przy sobie legitymacje klubowe Jutrzenki, względnie dowód osobisty z fotografją. Niepunktualne zjawienie się może narazić na utratę miejsca we wspólnym przedziale.

—ooo—

Z Polski

PODZIEMNY WSTRZĄS W KATOWICACH. Dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych, w okręgu przemysłowym Katowice dał się odczuć silny wstrząs ziemi, który trwał około 4 sekund. Wstrząs miał charakter tektoniczny. Szkód żadnych nie było.

MATKA ZADUSIŁA DWOJE DZIECI I POWIESIŁA SIĘ NA OKNIE. Krwawa tragedja wydarzyła się na Lewandówce pod Lwowem w mieszkaniu ślusarza Ostrówki przy ul. Sienkiewicza l. 44. Żona wymienionego, Franciszka, licząca lat 30, zadusiła dwoje swoich dzieci: Czesława, liczącego lat 7 i Władysława, lat 5, a następnie powiesiła się na oknie. Straszny ten wypadek odkryto około godz. 1 w południe, kiedy domownicy zaniepokojeni, że drzwi są zamknięte, wyważyli je siłą. Wezwano niezwłocznie pogotowie, ale przybyły lekarz zastał już zimne zwłoki matki i dzieci. Jak się okazuje, Ostrowska popełniła tę okropną zbrodnię w godzinach rannych. Oboje dzieci zadusiła przy pomocy sznura, gdy leżały jeszcze w łóżku. Po spełnieniu tego strasznego czynu odebrała sobie życie. Przyczyna tego podwójnego dzieciobójstwa i samobójstwa narazie nieustalona. W każdym razie nie była nią nędza, gdyż mąż denatki pracuje w warsztatach kolejowych. Najprawdopodobniej powodem potrójnej zbrodni były niesnaski domowe.

UWOLNIENIE MĘŻOBÓJCZYNI. We Lwowie zapadł wyrok w procesie przeciwko Koszyczkowej, oskarżonej o zamordowanie w dniu 7 września br. swego męża. Na mocy werdyktu przysięgłych, sąd uwzględniając, iż oskarżona działała w stanie chwilowego zaburzenia władz umysłowych, uwolnił ją od winy i kary.

KRADZIEŻ BRONI PALNEJ W SĄDZIE. W nocy z soboty na niedzielę nieznani sprawcy włamali się do pokoju sędziego śledczego w sądzie grodzkim w Mikołowie, w którym przechowywano m. in. broń itp. aserwaty sądowe. Sprawcy skradli m. in. 13 browningów, 100 tabliczek czekolady i jeden akt urzędowy (testament), spodziewając się widocznie, że w akcie tym znajdą większą gotówkę. W związku z tajemniczem włamaniem wszczęto natychmiastowe dochodzenie, które jednak do tej pory nie dało żadnego wyniku.

NAPAD NA POCIĄG WĘGLOWY. W poniedziałek o godz. 1'20 w nocy zorganizowana banda napadła na pociąg węglowy na odcinku Piotrków—Skierniewice. Bandyci zdążyli wykraść z wagonów około tysiąca klg. węgla. Obsługa pociąg zatrzymała i mimo groźnej postawy bandytów zdołała węgiel odebrać, poczem załadowała go do wagonów. Po zawiadomieniu policji pociąg ruszył w dalszą drogę. Bandyci zbiegli.

OKROPNA NOC NA HELU. Mieszkańcy półwyspu Hel przeżyli z 15 na 16 bm. straszną noc. Rozwścieczone bałwany Bałtyku szalały przez kilka godzin, niszcząc mienie państwowe i dobytek rybaków i zagrażając całości półwyspu i życiu ludności. Stan wody dosięgnął wysokości, jaką starzy ludzie pamiętają podczas podobnego huraganu przed 60 laty. Tej nocy nikt na wybrzeżu nie spał. Poza szkodami, wyrządzonemi na wybrzeżu, burza wyrządziła wiele szkód na półwyspie, gdzie woda w wielu miejscach podmyła brzegi. W pobliżu Kuźnicy został podmyty tor kolejowy. W Helu woda podmyła 150 mtr. bocznicy kolejowej. Przerwy w komunikacji nie było, gdyż teren natychmiast zabezpieczono. Na całym półwyspie woda zniszczyła szereg płotów, drzewek i sprzętów rybackich. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. Przerwana tama pomiędzy Karwią a Karwińskiemi Błotami została już zabezpieczona częściowo przez zamulenie a częściowo przez wysiłki miejscowej ludności.

Bezrobocie we Francji

Paryż, 22 grudnia. Leon Blum stwierdza w „Populaire“, że w ubiegłym tygodniu liczba bezrobotnych we Francji pobierających zasiłek wzrosła o 12 tysięcy i wynosi obecnie 116 tysięcy osób. — W stosunku do tego samego okresu roku ub. liczba ta wzrosła o 100 procent.

Paryż, 22 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu nocnem Izba francuska przyjęła projekt ustawy w sprawie ochrony robotników francuskich przed konkurencją robotników zagranicznych. Na wniosek deputowanego partji narodowej Taitingera przyjęła Izba również poprawkę do ustawy, zawierającą wyjątkowe ulgi dla emigrantów politycznych, oraz tych robotników zagranicznych, którzy podczas wojny walczyli po stronie wojsk koalicyjnych, i tych cudzoziemców, którzy ożenili się z Francuzkami, jeśli te ostatnie zachowały obywatelstwo francuskie. Procentowe zatrudnienie robotników zagranicznych w przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych, oraz robotach wykonywanych przez organizacje publiczne ma być regulowane od wypadku do wypadku, z tem jednak, że nigdy nie śmie przekroczyć 10 procent zatrudnionych. Ustawa przeszła wszystkiemi 452 oddanemi głosami. Socjaliści powstrzymali się od głosowania z powodu odrzucenia ich wniosku, domagającego się zobowiązania pracodawców do wynagradzania robotników cudzoziemskich w takim samym stopniu, jak robotników francuskich.

HUMOR I SATYRA

KONFISKATA

Pan prokurator, który przemawiał pierwszy, po przejrzeniu swej mowy — biegnie do aparatu telefonicznego i łączy się z komisarjatem rządu.

— Skonfiskować moją mowę od słów: „cała Warszawa obchodziła“ do słów „ku czci Tetmajera“.

(„Wróble na Dachu“).

Proces brzeski

CZTERDZIESTYCZWARTY DZIEŃ ROZPRAWY

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 22 grudnia.

Na dzisiejszej rozprawie przemawiał pierwszy adw. **Urbanowicz,** obrońca dra Kiernika.

Mowa mecenasa Urbanowicza

Obrońca powołuje się na świadka Rataja, który zaprzeczył, jakoby w centrolewie zapadły rezolucje dotyczące rewolucji. Rataj wyraził przekonanie, że rewolucja dokonana może być **nieszczęściem,** ale przewroty jeden po drugim stwarzają system, którego Polska nie wytrzyma. Akcja centrolewu prowadzona była pod hasłem

OBRONY PRAWA I KONSTYTUCJI

niesłuszne więc jest stanowisko oskarżyciela publicznego, że zagadnienia dotyczące łamania konstytucji i prawa nie powinny być rozważane w toku przewodu sądowego.

Oskarżenie twierdzi, że rząd był ściśle legalny, a postępowanie jego było zgodne z zasadami konstytucji. Oskarżeni i obrona stoją na stanowisku, **że rząd trwał przy władzy niezgodnie z konstytucją,** że na podstawie siły używał metod sprzecznych z przepisami ustaw Rzplitej.

Obrońca, powołując się na wstęp i na art. 2 konstytucji, stwierdza, że źródłem władzy w Rzplitej jest naród, następnie analizuje art. 56—58 konstytucji, z których wynika, że konstytucja polska stoi na gruncie rządów parlamentarnych, opartych o większość parlamentarną, przyczem każdy rząd może być pociągnięty do odpowiedzialności parlamentarnej bądź konstytucyjnej. Odpowiedzialność konstytucyjną wyznacza częściowo parlament, któryby postawił rząd w stan oskarżenia, wykonywanie zaś należy do Trybunału Stanu. Odpowiedzialność parlamentarną wykonywuje sam parlament. Te rzeczy wynikają niewątpliwie z konstytucji.

Jeden z panów oskarżycieli powiedział, że poco było uciekać się do siły, jeżeli była możność osiągnięcia celu w sposób parlamentarny dzięki temu,

OPOZYCJA POSIADAŁA WIĘKSZOŚĆ W SEJMIE.

Ale w dalszym ciągu stwierdza p. prokurator, że przez nowelę z r. 1926 prezydent uzyskał uprawnienia nowe tak, że mógłby być mianowany rząd, któryby szedł po tej samej linji politycznej. I tu **zasadnicze nieporozumienie** konstytucyjne między tezą obrony a **tezą oskarżenia.** Teza oskarżenia byłaby słuszna, gdyby w Polsce obowiązywał nie system parlamentarny, lecz system prezydencki.

Dla uzasadnienia swego stanowiska obrońca powołuje się na wystąpienie p. Cara w komisji konstytucyjnej Sejmu, jak również na opinję prof. Peretiatkiewicza.

W dalszym ciągu obrońca odpiera zarzut, jakoby opozycja przeszkadzała rządowi w urzeczywistnieniu zmian w konstytucji. Sejm w r. 1926 mógł i chciał dać zmianę zasad konstytucji, ale rząd takiej zmiany nie żądał. Rząd nie wyciągnął konsekwencji z przewrotu majowego i nie skorzystał z nastroju Sejmu. Przyszły wybory w 1928 r. Wbrew przepisom ordynacji wyborczej — p. Cara mianowano generalnym komisarzem wyborczym. Krok ten miał swój sens polityczny, było to zapoczątkowanie akcji zdążającej

PER FAS ET NEFAS DO UZYSKANIA WIĘKSZOŚCI.

Wybory spodziewanego wyniku nie dały, opozycja pozostała w większości. Można tu, trawestując powiedzenie p. prokuratora, powiedzieć, że dusza zbiorowa narodu nie może się tak prędko przeobrażać. Cel rządu, mianowicie zdobycie podstawy parlamentarnej przy zachowaniu obecnego ustroju, nie został osiągnięty.

Obrońca przypomina, że trzeci Sejm miał szczególne uprawnienia w zakresie zmiany konstytucji, czemu dał wyraz ówczesny marszałek Daszyński w swem przemówieniu. Sejm ten pragnął również porozumienia z rządem, rząd nie chciał z tego skorzystać, poszedł

NA SABOTAŻ SEJMU.

Dalej obrońca przypomina, że stronnictwa opozycyjne złożyły wnioski o zmianę konstytucji, dające duże uprawnienie władzy wykonawczej. Tu obrońca przypomina rozmowę posła Bitnera z jednym z działaczów BB, z której wynika, **że rządowi szło o uniemożliwienie Sejmowi realizacji zadań.** Rząd, sabotując prace parlamentarne, starał się jednocześnie opanować sytuację w kraju. Nastąpiło stopniowe konsekwentne opanowywanie aparatu urzędowego, pojawiły się nawet dążności do ograniczenia niezawisłości sądów.

Obrońca omawia powstanie centrolewu i stwierdza, że nawet po ustąpieniu Bartla, charakter centrolewu nie zmienił się. Obrońca odpiera twierdzenie prokuratora, jakoby winą opozycji było pojawienie się książki prof. Barthelemyego. P. prokurator może nie wie, że uczony ten kilkakrotnie był w Polsce, nie potrzebował nawet opinji prasy polskiej, aby sobie uświadomić, jaki system rządów w Polsce istnieje.

W konkluzji pierwszej części swego przemówienia obrońca dochodzi do wniosku, że w Polsce system rządów był

NIEZGODNY Z ZASADAMI PANUJĄCEGO PRAWA,

i że w obronie tego prawa stronnictwa opozycyjne musiały podjąć walkę.

W dalszej części przemówienia obrońca powołuje się na zdanie Monteskiusza, że: „nieszczęsną Rzeczpospolita jest, jeżeli niema w niej stronnictw, lud dba wówczas o pieniądze, a nie o sprawę publiczną". Ze zdaniem tem wiąże się ściśle to, co o roli stronnictw ludowych powiedział p. Witos. W świetle zeznań świadków jakiekolwiek posądzanie przywódców ruchu ludowego o zbrodnię z artykułów 100 i 101, **jest pozbawione wszelkich podstaw.**

Obrońca kreśli historję ruchu ludowego w Polsce, przypomina wybitnych pisarzy, poetów i artystów: Tetmajera, Rydla, Wyspiańskiego, cytując ustęp z ostatniego: „Chłop potęgą jest i basta". Wiara w siłę ludu, to było credo polityczne licznych talentów politycznych i artystycznych w Polsce.

Obrońca przypomina wystąpienie Witosa i Wł. Tetmajera w czasach wojny światowej. Przypomina uchwałę z maja 1917, domagającą się Polski niepodległej z dostępem do morza. Omawia następnie działalność Witosa w PKL, w wojnie z najazdem bolszewickim; przypomina rolę Witosa i stronnictw ludowych w czasie początków państwa polskiego i dochodzi do konkluzyj, że człowiek ożywiony takim duchem obywatelskim, nie mógł ostatnio szukać w walce środków do zdobycia władzy.

Następnie mecenas **Urbanowicz** stwierdza, że **oskarżenie zawisło w próżni, gdy wszelkie wystąpienia opozycji mówiły**

O OBALENIU SYSTEMU RZĄDU, SPRZECZNEGO Z ZASADNICZEMI USTAWAMI USTROJU PAŃSTWA

nie będących pod opieką artykułów 100 i 101 kodeksu karnego.

Oskarżenie nie odróżnia krytyki rządu od budzenia nastrojów rewolucyjnych. Co do nastroju wsi, jak wykazały zeznania świadków, nastrój mas chłopskich na skutek gwałtu i samowoli administracji, na skutek ciężkiej sytuacji gospodarczej, zamykania Sejmowi drogi do pracy, zdradzał daleko idące rozgoryczenie i

PRZYWÓDCY „PIASTA" MUSIELI JE HAMOWAĆ.

Jakby dla ironji w zeznaniach jednego ze świadków przypomniano wypadek, że gdy na jednym z wieców wspomniano o barykadach, nie kto inny lecz Witos oświadczył, że **ściągnie mówcę z tych barykad.** Zdaje się, że nie zajdzie tego potrzeba, gdyż mówca ten, p. Potoczek, jest dziś w obozie BB. Prokurator Grabowski pragnął

KSIĘDZA PANASIA ZAŁĄCZYĆ JAKO DOWÓD RZECZOWY DO SPRAWY,

ze względu na to rzekome morze nienawiści, które dojrzał w błysku jego oczu.

Kiepsko musi być z oskarżeniem prokuratora, **jeżeli na tego rodzaju dowodach się opiera.**

Mecenas **Urbanowicz** cytuje następnie poszczególne ustępy z artykułów i odezw, które miały być dowodem rzekomych nastrojów rewolucyjnych. Obrońca stwierdza, że we wszystkich odezwach i artykułach przebija się zasadnicza myśl:

USUNIĘCIA BEZPRAWIA.

Należy się dziwić, dlaczego walka z bezprawiem, walka z gwałtem i anarchją, walka z demoralizacją — **ma być objawem rewolucyjnej działalności** stronnictwa. Obrońca przypomina słowa Witosa, a mianowicie:

„Zostałem zwyciężony jako polityk, jako system; zwycięzcy trzeba było zostawić pole pracy".

A co było potem? Potem był **Brześć.** A niemal współcześnie w Anglii, po wielkiej przegranej partji pracy, dziennik reprezentujący zwycięski kierunek rządowy, pisze, że nie należy zapominać,

ŻE TAK ZWYCIĘZCY JAK I ZWYCIĘŻENI SĄ ANGLIKAMI.

Obrońca przypomina również, że, gdy Gandhi został uwięziony, dano mu do dyspozycji apartament i wszelką pomoc do pracy, a następnie był gorąco i życzliwie witany w Londynie. Następnie obrońca zajmuje się aktem oskarżenia, odnośnie do oskarżonego Kiernika, a opierając się na danych **zaczerpniętych z przewodu** sądowego stwierdza, że Kiernik, jest to typ polityka umiarkowanego, i gdy przyszedł wstrząs majowy 1926 roku, Kiernik upada z Witosem i wbrew twierdzeniom prokuratora o „zemście, słodszej od miodu", reprezentuje kierunek uspokajania umysłów.

Trzeba stwierdzić na podstawie przewodu sądowego, że z dowodów pozytywnych nie pozostało nic.

Mecenas Urbanowicz mówi: „Oddając hołd aktowi oskarżenia, muszę stwierdzić, że największe zdolności i najumiejętniejsza praca **nie stworzą materjału konkretnego z niczego.** Nie można udowodnić zamachu stanu tam, **gdzie go nie było.**

Wysoki Sądzie! Tocząca się sprawa dawno wyszła poza salę sądową. Echa jej znalazły się

W DUSZACH I SERCACH MILJONÓW POLAKÓW. SĄDZI JĄ DZISIAJ CAŁA SPOŁECZNOŚĆ POLSKA, A WYROK WYDA HISTORJA!

Jeśli jednak przebieg tej rozprawy wzmocni w społeczeństwie poczucie i poszanowanie prawa, jeśli utrwalone zostaną rzucone tu słowa Struga, że, gdy

PRAWO JEST GWAŁCONE, GWAŁCONA JEST CAŁA DZIEDZINA ŻYCIA DUCHOWEGO, KTÓREJ PRAWO JEST GWARANTEM,

to już proces ten spełnił swoją rolę dziejową.

Od Wysokiego Sądu oczekujemy

WYROKU UNIEWINNIAJĄCEGO.

Wzmocni on w sercach przekonanie, iż trwa testament pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, Franciszka Nowodworskiego, o **niezawisłości sądów w Polsce.**

Oszczędzi duszy polskiej dalszych goryczy, a może wpłynie też na ułagodzenie serc i wzmocnienie harmonji wśród miljonowych mas obywateli państwa polskiego.

Mowa mecenasa Benkla

Adw. **tow. Benkiel,** obrońca tow. posła Dubois. Od początku mówi się na sali sądowej o przemocy. Panowie prokuratorzy wprowadzili w swoich przemówieniach obraz zjawy, mówili nawet o oceanie, na którym miała się miotać słaba łódź centrolewu. To też i ja pozwolę sobie sięgnąć do arsenału symbolów, bo i ta przemoc znalazła swój symbol w składzie broni skonfiskowanej u członka PPS świadka Wohnouta, u którego znaleziono szpadę i karabin z 1848 r., epoki wielkiej rewolucji ludów. To było owo „narzędzie mordu", narzędzie przemocy, któremi rozporządzali spiskowcy. I gdy te narzędzia spoczęły na stole sędziowskim opanowała mnie myśl, że to

WSZYSTKO BYŁOBY BARDZO NIEPOWAŻNE

gdyby w foljałach sprawy nie została zaklęta męka tragiczna, męka

SAMOTNIKÓW NOCY BRZESKICH,

gdyby się nie zawarła tam tragedja tego wszystkiego, co w Polsce jest uczciwe i dobre.

Przewód sądowy nasunął nam przed oczy obraz oceanu, ale **ocean rozchełstanego bezprawia.** I muszę zapytać, poco pp. oskarżyciele przyszli z tym aktem oskarżenia? Czy tylko poto, by nim jak kurtyną **przysłonić bezprawie i gwałt?** Wbrew ich woli ta **szopka narodowa** przeistoczyła się **w tragiczne misterium.** Przypomniała wszystkim cechy fatalne Polski szlacheckiej, samowolę Radziwiłłów, że nie powiem już Radziejowskich. Ten proces ma tę właściwość, że stawia ludzi na ich właściwem miejscu, a rzeczywistość we właściwem świetle. Ten proces jest procesem historycznym nietylko dlatego, że

BRZEŚĆ STAŁ SIĘ MOMENTEM PRZEŁOMOWYM

w historji narodu polskiego, ale także dlatego, że w nim jak w soczewce odbiła się cała rzeczywistość polska.

Słuchając w tej sali przewodu, miało się wizje szkieletów magnatów, co Polskę roznosili na szablach, co Polskę przetańczyli. Przestawmy jedynie nazwiska, przestawmy daty, ubierzmy tych ludzi w mundury szwoleżerów, przypomnijmy im gwiazdki pułkownikowskie, a stanie przed nami śmieszna wizja rzeczywistości.

Mówiono tu, że Polskę gubią partje, jak dawniej zgubiła ją prywata. Nasuwa się tutaj małe sprostowanie historyczne: w dawnej Polsce nie było partyj, były familie, byli Wiśniowieccy, Braniccy, Potoccy. Były to frakcje, których podstawą ni

była idea, lecz jednostka jej interes i jej prywata. Dzisiejsze polskie partje opozycyjne nie mają nic wspólnego z temi frakcjami opartemi na monoteizmie politycznym.

Obrońca, nawiązując do mowy prokuratora o PPS, stwierdza zasługi PPS w kierunku

BUDZENIA DUCHA NARODOWEGO.

Niepodległościowy program PPS był przedewszystkiem wyrazem potrzeb i interesów tych warstw, które partja reprezentowała.

Przechodząc do czynu legjonowego, obrońca stwierdza, że chociaż wśród dzisiejszego obozu rządzącego znajduje się wielu, którzy przeszli przez legjony, to dziś zawisła nad nimi

CIĘŻKA ZMORA „CZWARTEJ BRYGADY",

która ich wchłonęła. Mówił tutaj p. prokurator, że Polska dla oskarżonych była terenem dla szukania własnych korzyści, a dla tych, co rządzą, kościołem i kochanką. O kościele lepiej nie mówić, kościoły są poza dyskusją. Jednak p. prokurator Rauze musi się zgodzić ze mną, że tę kochankę trzeba z kościoła wyprowadzić chociażby dlatego, że kościół stosunków pozamałżeńskich nie uznaje. Nie mówmy również i o kochance. Czas miłości, który ją dawniej opromieniał, dzisiaj dla tych ludzi zgasł, a jest rzeczą niezgodną z moralnością ciągnąć z kochanki nieprawe zyski. Mówi się o przeszłości, ale **przeszłość nie usprawiedliwia moralnego upadku.**

Obrońca przechodzi do ustępu aktu oskarżenia, dotyczącego milicji. Omawia zagadnienie sportu robotniczego, mówi o kursach w Zawodziu, wykazując sprzeczności w zeznaniach b. szefa bezpieczeństwa Kaweckiego, złożonych w procesie o-lecnym i w procesie bombowym. Albo szef bezpieczeństwa wiedział o tem, że organizuje się taki kurs przestępczy i rewolucyjny i milczał, albo p. Kawecki mylił się lub powiedział nieprawdę. Jeżeli zaś powiedział prawdę, to albo zaniedbał swoje obowiązki służbowe lub świadomie współdziałał w działalności przestępczej.

Jeżeli chodzi o stosunek władz wojskowych do tych kursów, to **Państwowy urząd wych wania fizycznego w dalszym ciągu organizuje te kursa.** Akt oskarżenia zarzuca, iż PPS zajmuje w sprawie przysposobienia wojskowego stanowisko negatywne. Tak nie jest. PPS jest jedynie przeciwna w obecnej formie organizacji, która nie jest przygotowywaniem młodzieży do obrony państwa lecz **organizacją partyjną, służącą do utrzymania obecnego reżimu.**

Przewodniczący: To nie było ustalone w czasie przewodu.

Adw. **Benkiel:** Ja się tu powołuję na akt oskarżenia i przemówienia prokuratorów i mam prawo to powiedzieć. Co do rzekomych ćwiczeń TUR i milicji PPS, to stwierdzam, że były to zwyczajne wycieczki TUR. Przypisywano Dubois rolę wodza kadr rewolucyjnych, lecz gdy mowa tu o tej bitwie pod Golonogami, o tej wyprawie policyjnego hetmana, również i memu klientowi chciałbym przypiąć husarskie skrzydła. Niestety tego zrobić nie mogę, bo Dubois nie miał armji i celu rewolucyjnego.

PPS jest w istocie stronnictwem rewolucyjnem, bo ma na celu całkowite przetworzenie ustroju społecznego. Jest to cel w istocie swej rewolucyjny. Droga jest ta jednakże prowadząca do tego celu jest rzeczą taktyki. PPS rozumie ją jako drogę prawa, którą kroczy w ten sposób, aby nic nie stracić z wartości cywilizacyjnych i gospodarczych, nagromadzonych przez pokolenia. Tak nawet Dmowski potwierdza w swych pracach, że **świat współczesny się kończy** i musi nastąpić przebudowa obecnych stosunków. Zarzuca się PPS, że oskarżała w celu obalenia przemocą rządu. Lecz spisek i PPS to jest sprzeczność sama sobie. Tam gdzie jest masa, tam niema spisku. Rozumiał to p. prokurator Rauze i powołał się na przykład Hitlera. Partja Hitlera nie ma charakteru partji masowej. Członkowie jej zorganizowani są militarnie w formacjach wojskowych.

Mówiono tu, że wszystkie oświadczenia premjera **Sławka należy brać poważnie. Należy zatem brać poważnie i jego zapowiedź o łamaniu kości posłom.** Niewątpliwie łamanie kości nie mogło się odbywać w majestacie prawa, **a zatem wszystkie organizacje miały prawo i obowiązek przeciw temu łamaniu się bronić.**

Od listopada 1928 r., to znaczy od rozłamu PPS zrobionego na zamówienie obozu rządowego, miało miejsce

OSIEMNAŚCIE MORDÓW POLITYCZNYCH

i 100 napadów.

W Polsce panuje dziś stan obrony koniecznej. — Gdyby nie kije, a nawet rewolwery, byłoby jeszcze więcej napadów i morderstw.

Ani straż marszałkowska na terenie Sejmu, ani policja, ani wojsko w kraju, nie są dziś dostateczną gwarancją bezpieczeństwa publicznego.

Obrońca **Benkiel** dla uzasadnienia powyższego powiedzenia przytacza fakt rewizji w „Gazecie Warszawskiej". Znaleziono tam w jednym pokoju 16 rewolwerów. Policja nie weszła jednak do drugiego pokoju, a nawet sprawy nie wytoczono o przechowywanie broni, gdyż obawiano się, że „Gazeta Warszawska" udowodniłaby konieczność

STOSOWANIA OBRONY WŁASNEJ.

Mecenas Benkiel wykazuje następnie rozbieżność w zeznaniach świadków co do ilości ukrywanych bomb i składu broni. Jeżeli policja wiedziała o tem, to dlaczego nie przeciwdziałała, a czekano dopiero na rozprawę sądową. Nie przeciwdziałano dlatego, bo

NIE BYŁO SKŁADÓW BRONI, NIE BYŁO BOMB. ZOSTAŁY ONE BOWIEM SPREPAROWANE SPECJALNIE DLA SPRAWY.

Jeżeli mowa o broni znalezionej w teatrze bomb w Krakowie, to przecież był to sztylet, którym zapewne niejednokrotnie

OTELLO NA SCENIE MORDOWAŁ DESDEMONĘ

Obrońca podkreśla rolę policji w szeregu faktów, uwidocznionych w przewodzie sądowym, stwierdzających między innemi, że tak zw.

„PIĄTKA" ZAMACHOWCÓW ZOSTAŁA STWORZONA Z INICJATYWY KONFIDENTA POLICJI.

Mówię to z całą odpowiedzialnością za swoje słowa. Pórzycki był, według jego własnych zeznań, **konfidentem od pierwszych dni września, a „piątkę" tworzono dopiero w końcu września.**

Prokurator Grabowski przeczy ruchem głowy.

Mecenas **Benkiel** mówi dalej: **Pórzycki był już wówczas konfidentem, — gdy tworzył „piątki"** i twierdzę, że

CZYNIŁ TO ZA WIEDZĄ SWOICH PRZEŁOŻONYCH I POLICJI.

Zkolei obrońca omawia zarzuty aktu oskarżenia, odnośnie do kursów dla bojówek. Oskarżenie mówi, że przeprowadzano wykłady o zdobywaniu komisarjatów i budowaniu barykad.

Wysoki Sądzie! **Barykady, to dziś legenda. Dziś w okresie stalowych pancerzy policji, w okresie tanków i gazów trujących,**

BARYKADY TO TYLKO ŻARTY, ALBO DOWÓD WIELKIEJ NAIWNOŚCI WŁADZ.

Albowiem takich wykładów wcale nie było, albo **były poświęcone historji ruchu PPS.**

Omawia rolę konfidentów, mówi o **prowokacjach** powołując się na zeznania księdza Panasia, iż w Małopolsce Wschodniej **strzelcy podcinali słupy telefoniczne.**

PROWOKATORZY I KONFIDENCI, TO FILARY DZISIEJSZEGO SYSTEMU

Prowokacja i konfidencja wynikają z niewiary w społeczeństwo własne, z chęci odgrodzenia się od wszystkiego, co żywe.

Następnie obala mówca twierdzenia komisarza Fuchsa o wypadkach na stokach cytadeli, zaznaczając, **że gdyby tam było 500 milicjantów, toby się nie dali tak łatwo rozpędzić 30 policjantom.** Nie była to milicja, lecz tylko tłum powracający z uroczystości.

Obrońca nawiązuje do wywodów prokuratora o rewolucji francuskiej, zaczerpniętych z Jeske-Choińskiego, zaznaczając ironicznie, że **jeżeli Jeske-Choiński jest miarodajny dla rewolucji francuskiej, to chyba należy powołać**

IŁOWAJSKIEGO NA HISTORYKA POLSKIEGO.

Przechodzi następnie do zeznań policjantów-socjologów, którzy w jednej kaźni socjalizmu narodowego zmieszani rosyjskich eserów, Hitlera, Massaryka i Arciszewskiego. Takie zeznania można uważać chyba za kpiny. Działaczów, którzy wielkie zasługi położyli, porównywa się z **łobuzem, jakim jest Hitler.**

Mówi dalej obrońca o zasługach PPS dla niepodległości, ilustruje to licznemi cytatami z Jauresa i innych, przeciwstawiając im niektóre znane określenia z wywiadów Piłsudskiego.

W zakończeniu obrońca przypomina rok 1504 z historji polskiej, gdy Aleksander Jagiellończyk podczas swego pobytu w Brześciu **namawiany był przez księcia Glińskiego, aby uwięził senatorów. Król odmówił.** Byli w Polsce wielcy królowie i wielcy dowódcy, a

BRZEŚĆ OBECNY POZOSTANIE NA ZAWSZE HAŃBĄ.

Przewodniczący odracza rozprawę do dnia następnego. Przemawiać będą adwokaci: **Szumański i Rudziński.**

TELEGRAMY

DZIADOSZ WOJEWODĄ KRAKOWSKIM?

Warszawa, 22 grudnia (telef. wł. „Naprzodu"). W kołach sanacyjnych krąży wiadomość, że decydujący czynnik liczy się z koniecznością zabrania z kancelarji sejmowej p. Dziadosza, którego usunięcia stamtąd domaga się jednozgodnie cała opozycja. Wobec zachwiania go na stanowisku dyrektora kancelarji sejmowej przygotowano mu już inną posadę. Mianowicie opowiadają w sferach zbliżonych do Belwederu, że p. Dziadosz ma zostać mianowany wojewodą krakowskim.

WYPADEK SAMOCHODOWY HITLERA

Berlin, 22 grudnia. Na szosie pod Kyritz wydarzył się dziś wypadek samochodowy, podczas którego Hitler został lekko ranny i doznał poza tem złamania palca. Szosą jechało w 3 samochodach kilka osób z pośród gości weselnych Goebbelsa. Jedno z aut, w którem znajdowały się siostry Goebbelsa i pewien pastor ześlizgnęło się na szosie i wpadło na drzewo przydrożne. Na auto najechał z tyłu samochód z Hitlerem i generałem Eppem, wskutek czego oba pojazdy zostały uszkodzone. — Podczas tego wypadku szofer kierujący wozem Hitlera odniósł ciężkie rany a Hitler lżejsze. Także siostry Goebbelsa odniosły lżejsze rany, podczas gdy jadący z nimi pastor doznał złamania kości nosowej.

POŻAR ZAMKU W SZTUTGARCIE

Berlin, 22 grudnia. Pożar zamku w Sztutgarcie trwa już przeszło 24 godziny, i zniszczył cały prawie kompleks gmachu. Pastwą ognia padło wiele dzieł sztuki i zabytków kultury. Straty materjalne oceniają na 6 miljonów marek. Podczas akcji ratunkowej 2 strażaków zostało zabitych, 10 odniosło rany ciężkie i ponad 30 lżejsze. Istnieją obawy, że pod gruzami znajdują się jeszcze ofiary ognia.

MROZY W ALPACH

Monachjum, 22 grudnia. Na wyżynie bawarskiej panują silne mrozy, dochodzące miejscami do 30 stopni poniżej zera. Także w Alpach niemieckich zaznaczył się rzadko spotykany spadek temperatury.

CZY NIEMCY MOGĄ PŁACIĆ?

Bazylea, 22 grudnia. Obrady specjalnej komisji rzeczoznawców finansowych, badającej zdolność płatniczą Niemiec posunęły się do tego stopnia, że ogólnie spodziewają się, iż komitet redakcyjny do środy ukończy swe prace nad treścią sprawozdania. Jak słychać raport komisji rzeczoznawców będzie się składał z dwóch części, z których pierwsza będzie się zajmowała sytuacją gospodarczą i finansową Niemiec, a druga będzie zawierała liczny materjał statystyczny. Nie będą w nim zawarte żadne pozytywne propozycje, lecz wyłącznie stwierdzenia, umożliwiające wyciąganie odpowiednich wniosków.

ZŁOTO Z HOLANDJI DO FRANCJI

Paryż, 22 grudnia. Wczoraj i dziś przybyły z Amsterdamu do Paryża przesyłki złota holenderskiego do banków francuskich w ogólnej ilości 5 tysięcy kilogramów.

KANDYDATURA BRIANDA

Paryż, 22 grudnia. Francuska partja socjalistyczna postanowiła w trzecim okręgu wyborczym w Nantes nie stawiać swego kontrkandydata w przyszłych wyborach do Izby, gdyż w okręgu tym kandyduje Briand. Uchwała ta powzięta została w tym celu, aby ze względu na wielkie zasługi Brianda dla idei pokoju zapewnić mu wszystkie głosy lewicy.

DYMISJA RZĄDU CHIŃSKIEGO

Londyn, 22 grudnia. Donoszą z Nankinu, że centralny rząd narodowy podał się do dymisji. Marszałek Czang-Kai-Szek, który już poprzednio zrezygnował ze stanowiska prezydenta republiki chińskiej, wyjechał z Nankinu w niewiadomym kierunku.

CZY KONFERENCJA ROZBROJENIOWA BĘDZIE ODROCZONA?

Londyn, 22 grudnia. Z kół poinformowanych donoszą, że rząd angielski za pośrednictwem swego ambasadora w Tokio zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą o wypowiedzenie swej opinji co do ewentualnego odroczenia międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej o parę tygdni.

AMERYKA A KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Nowy Jork, 22 grudnia. Prezydent *Hoover* zwrócił się z prośbą do parlamentu amerykańskiego o uchwalenie pierwszej raty kredytu w wysokości 450 tysięcy dolarów na pokrycie kosztów delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową w Genewie. Uzasadniając wniosek prezydenta Hoovera sekretarz stanu *Stimson* oświadczył, że konferencja morska w Waszyngtonie w 1922 i konferencja morska w Londynie 1930 były pierwszemi krokami na drodze do rozbrojenia. Dalszym etapem na tej drodze będzie międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa w Genewie i należy mieć nadzieję, że posunie ona kwestję rozbrojenia znów o krok naprzód. Udział Stanów Zjednoczonych w tej konferencji jest konieczny, aby zapobiec niepowodzeniu.

Z życia robotniczego

BEBESYNY POD PRĘGIERZEM OPINJI ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW FABRYKI TYTONIU

W niedzielę 20 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, niezwykle liczne zgromadzenie robotnic i robotników tytoniowych. Przyszli nawet ci, którzy należeli do organizacji bebesowskiej, łudząc się, że przy pomocy prowodyrów tej organizacji potrafią jakieś specjalne korzyści dla siebie uzyskać i wieść beztroskie, wygodne życie. Spotkało ich smutne, bolesne rozczarowanie. Strajk ostatni zaaranżowany przez p. Bielenia na rozkaz z góry, wykazał im niezbicie bezsilność bebesynów, a także fałsz i obłudę rozbijaczów bebesowskich. Poznali, że padli ofiarą nędznej komedji, że wyprowadzono ich w pole. — Toteż zasłona spadła im z oczu, a bolesne doświadczenie nauczyło zawiedzionych, że muszą wierzyć tylko we własne siły i tylko w szeregach klasowej organizacji potrafią bronić skutecznie zagrożonych postulatów i walczyć o odzyskanie tego, co stracili. Dlatego przyszli wspólnie z tymi, którzy wytrwali w klasowej organizacji radzić o wspólnej doli.

Do zebranych przemawiali członkowie zarządu klasowej organizacji tytoniowych, a także tow. Helena Januszowa, była długoletnia przewodnicząca tej organizacji, wydalona z pracy na skutek intryg bebesowskich. Poza tem przemawiali tow.: Dr. Drobner, Przybyś, Kruczkowski i Bulsiewicz. Wszyscy mówcy zobrazowali szczegółowo obecne położenie robotnic i robotników tytoniowych, w jakiem znaleźli się po nieudałej bebesowskiej akcji strajkowej, wzywając wszystkich zebranych do skupienia się w szeregach klasowej organizacji.

W dyskusji, jaka się po przemówieniach rozwinęła, a w której przemawiali także należący poprzednio do bebesowskiego związku, poddano ostrej krytyce prowokacyjną robotę bebesowskich podżegaczy. Również poddano ostrej krytyce p. dr. Gąsiorowskiego, lekarza, który wypadki omdlenia kilkudziesięciu robotnic, spowodowane wycieńczeniem przez udział w strajku, który trwał do godziny 1'30 w nocy, jak również rozgoryczeniem z powodu kłamliwego zawiadomienia p. Gawlika, że sprawa utrzymania pięciodniówki jest pomyślnie załatwiona, nazwał wypadkami histerji. Robotnice i robotnicy oświadczyli, że takiego lekceważącego traktowania p. Gąsiorowskiemu nie zapomną. Wkońcu zebrani mówili z oburzeniem o jednym z kierowników działu, emerytowanym majorze, który sam pobiera dwie pensje, a robotnicom rozżalonym z powodu skrócenia czasu pracy oświadczył, że mają na sobie ładne chusteczki, to mogą trochę przycisnąć pasa. Po skończonej dyskusji uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko wprowadzeniu czterodniówki i odebraniu zasiłku świątecznego tak zwanej pięciodniówki, co w chwili obecnej jest dotkliwym ciosem i krzywdą dla ludzi, obarczonych licznemi rodzinami. Treść tej rezolucji polecono delegatom wręczyć dyrektorowi fabryki. Poza tem uchwalono rezolucje, potępiającą działalność rozbijacką prowodyrów bebesowskich, którzy przez osłabienie jedności robotniczej i prowokacyjne wywołanie strajku narazili ludzi na straty, nie dając wzamian obiecywanych korzyści. Zebrani stwierdzają, że strajk miał na celu ratować zaszarganą opinję bebesynów wśród robotnic i robotników, którym obiecywano złote góry z tytułu przynależności do bebesowskiej organizacji, mającej się cieszyć poparciem czynników rządowych, przez chęć zwalenia odpowiedzialności za nieudałą akcję na związek klasowy. Zebrani postanowili jednomyślnie skupić się w szeregach klasowej organizacji celem prowadzenia energicznej walki o przywrócenie poprzedniego czasu pracy i pięciodniówki, oraz celem skutecznej obrony dalszych postulatów. Na tem zgromadzenie zakończono, poczem zebrani przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru“ rozeszli się, przekonani, że tylko przez jedność i solidarność potrafią zwyciężyć.

K. P.

Związki i zgromadzenia

WE CZWARTEK 24 grudnia br. urzędowanie w Sekretarjacie Związku zawodowego pracowników umysłowych (Sławkowska 6) tel. 138-53 wyjątkowo kończy się o godzinie 3 po poł.

ZWIĄZEK AGENTÓW I WOJAŻERÓW odbędzie nadzwyczajne walne zebranie w niedzielę 27 grudnia br. w sali Związku wierzycieli wol. krak. przy ul. Mikołajskiej 6 punktualnie o godzinie 3 popoł. Przemawiać będzie przedstawiciel centrali z Warszawy. Członkowie, którzy zmienili adres, zechcą bez zaproszenia na zebranie przybyć i podać nowy adres na zebraniu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Trubadur“ (opera).
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek 3 popoł.: „Straszny dwór“ (opera); wiecz.: „Młody las“.

KINOTEATRY

Apollo: „Pod kuratelą“.
Bagatela: „Bicz boży“.
Dom żołnierza: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda“.
Promień: „W szponach djabła“.
Słońce: „Trzej chrzestni ojcowie“ (dla młodzieży dozwolone).
Światowid: Nieczynny z powodu remontu.
Świt: „Wąwóz zaginionych ludzi“.
Sztuka: „Pan Cytryn z Pomeranji“.
Uciecha: „Ulice wielkomiejskie“.
Wanda: „Nasze niewinne narzeczone“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 23 grudnia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy: „Teraz nad morzem“. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Tajemniczość i czarodziejskość nocy wigilijnej“. 17.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Gramofon. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Bro[...]niewski. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy: nowela wigilijna. 21.15: Koncert z Warszawy: recital skrzypcowy Romana Totenberga i arje włoskie Umberta Macnez[...]. 22.15: Komunikaty. 22.30: Gramofon. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

— ooo —

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5)

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historycz.	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	1.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

PRACOWNIA TAPICERSKA
A. KONTUREK
Kraków, ulica Tad. Kościuszki 45.
Wykonuje wszelkie prace w zakres ten wchodzące. Szybko, solidnie, tanio, również na raty.

Zygmunt Rendel
poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory“ oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biura: Kraków, Zacisze 14. Telefony: Biura 136-11. Składy: Tel. 155-77.

ZAKŁAD KRAWIECKI
JÓZEFA GODULI
Kraków, ul. Filipa 2, II. p.
wykonuje wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące — szybko i solidnie.
CENY NISKIE!

RADIOAPARATY
montuje, przerabia najtaniej i najlepiej
PRACOWNIA RADIO-TECHNICZNA
FELIKSA PYRZANOWSKIEGO
Kraków, ulica Sławkowska 10
(w podwórzu) (w podwórzu)

Rolnicy, Mleczarnie — Okazja!
Wirówki (gwarantowane jakości) bardzo tanie „WESTFALIA-SEPARATOR“ na spłaty, za gotówkę 20% skonta. Również: pasy skórzane, węże do wody i inne artykuły techniczne wysyłamy na zamówienie. Biuro techn. „Eris“, Kraków, ul. Retoryka 3 telef. 181 28

(Przeczytać i zachować!)
Jedyne i największe w Krakowie
SPOŁECZNE BIURO
POŚREDNICTWA PRACY
DLA SŁUŻBY DOMOWEJ
ul. Dunajewskiego 5, II p., lewa oficyna
Telefon Nr. 123-14
przy Związku Dozorców i Służby Domowej w Krakowie 475
poleca pierwszorzędne siły w zakres pracy domowej wchodzące, jak również wysyła do miejsc uzdrowiskowych w sezonie letnim i zimowym.
Kierownictwo Biura

Niewygodne
gorsety i pasy, zagraniczne lub krajowe, poprawia i przerabia na wygodne jedyna w Polsce pracownia
Franciszki Haeckerowej
Kraków, Rynek Gł. 30,
gdzie każdy model robiony jest indywidualnie, na miarę, a nie tuzinowo czyli tandetnie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.